25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO - WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 131. Cena **20** gr. Rok IV.
Dnia 21 maja 1939.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. - Tel. 210-86



Dr FELICJAN SŁAWOJ SKŁADKOWSKI
PREZES RADY MINISTRÓW
I MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Trzy lata pracy rządu żołnierskiej wytrwałości.

Dnia 15 maja br. rząd premiera gen. Sławoja Składkowskiego rozpoczął czwarty rok sprawowania władzy w państwie. Warto spojrzeć na przeszłe trzy lata i zrobić krótki obrachunek dorobku narodowego, osiągniętego w tym okresie.

Rząd gen. Sławoja Składkowskiego objął władzę w warunkach trudnych: rozbicie ideowe społeczeństwa, bezrobocie, niepokój w kraju na tle socjalnym.

Zadanie było niełatwe: przywrócić spokój, poprawić stan gospodarczy, zmniejszyć bezrobocie, zjednoczyć rozbite siły narodu.

Premier gen. Sławoj Składkowski, jako długoletni i bliski współpracownik Marszałka Piłsudskiego, nawiązuje swoją działalność do tych podstaw ideowych i do tego dorobku realnego w dziedzinie ustroju państwa i metod rządzenia, które wytyczył Polsce Jej Budowniczy, Marszałek Józef Piłsudski.

To też w hierarchii podstawowych potrzeb państwa rząd premiera Składkowskiego stawia: wzmocnienie obronności, poprawę stanu gospodarczego, trwałe podstawy polityki zagranicznej i sprawiedlilwość społeczną.

Aby osiągnąć te zamierzenia, trzeba było wysiłku całego narodu. Premier gen. Składkowski szukał sił Polski i zdecydował oprzeć pracę dla państwa na chłopie, robotniku, rzemieślniku, inteligencie pracującym — na warstwach posiadających najwięcej energii twórczej.

Sprawując władzę według wytycznych Pana Prezydenta Rzplitej i Wodza Naczelnego — rząd gen. Składkowskiego stopniowo pokonywał trudności i realizował swój program.

W ciągu ostatnich trzech lat wzrosły wydatnie siły obronne państwa. Szereg poważnych inwestycyj obronnych, dalsza rozbudowa COP, dozbrojenie wojska, dekrety zabezpieczające interesy państwa, wreszcie pełnomocnictwa dla rządu w sprawach gospodarczych i obronnych — oto osiągnięcie, zwiększające potęgę Polski. We wszystkich pracach nad podniesieniem obronnym państwa rząd miał zawsze poparcie całego narodu. Zdecydowana postawa społeczeństwa w tej sprawie uwydatniła się ostatnio przy Pożyczce Lotniczej, która przyniosła ponad 400 milionów złotych.

Siła obronna państwa, oparta o cały naród, wpłynęła decydująco na ułożenie się naszych stosunków międzynarodowych. Politykę zagraniczną oparliśmy przede wszystkim na sile własnej, a poza tym na dążeniu do utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich oraz na zawartych sojuszach.

Dzięki temu, między rokiem 1936 a 1939 rząd polski postawił w sposób stanowczy na terenie międzynarodowym wszystkie problemy, których właściwe rozwiązanie jest niezbędne dlla żywotnych interesów Polski. W odpowiednich momentach rząd występował z całą stanowczością, realizując zasadnicze postulaty państwowe.

Dzięki tej zdecydowanej postawie odzyskaliśmy Śląsk Zaolziański, uzyskaliśmy wspólną granicę z Węgrami, zawarliśmy układ z W. Brytanią, pogłębiliśmy sojusz z Francją i Rumunią, rozwinęliśmy przyjazne stosunki z Litwą i państwami bałtyckimi, co znalazło swój wyraz w wizytach wodzów naczelnych Litwy i Estonii w Polsce.

Wszystko to dokonane było przy poparciu całego narodu. Jednomyślność i zdecydowana postawa całej Polski pozwoliły rządowi odrzucać z łatwością wszelkie sugestie i propozycje, godzące choćby w najmniejszym stopniu w honor narodu polskiego i w integralność państwa.

W dziedzinie polityki wewnętrznej w ciągu trzech lat rząd pracował nad uzdrowieniem stosunków, nad skupieniem sił narodu i związaniem społeczeństwa z państwem najważniejszymi zagadnieniami państwowymi. Praca dała dobre wyniki, czego dowodem jest obecna postawa społeczeństwa.

Przywrócenie równowagi budżetowej, uzdrawianie wewnętrznego rynku finansowego, mobilizacja środków pozabudżetowych na pokrycie wydatków inwestycyjnych i wydatków na wzmocnienie obronności państwa oraz szereg reform w polityce podatkowej podniosło gospodarkę narodową.

Ogólna poprawa bytu gospodarczego Polski przyczyniła się wybitnie do zmniejszenia stanu bezrobocia. Od r. 1935 do 1938 liczba pracowników, zatrudnionych w przemyśle wielkim i średnim, wzrosła o 450.000 ludzi, na robotach publicznych o 100.000 ludzi. Podwyższono przy tym płacę i poprawiono warunki pracy. Umowy zbiorowe obejmują dziś 66% ogółu pracowników.

To też w Polsce jest coraz mniej strajków i zatargów przy warsztatach, a praca daje coraz lepsze wyniki.

W dążeniu do przebudowy ustroju rolnego rząd przystąpił do uregulowania spraw reformy rolnej. Wzmożono akcję scaleniową oraz parcelację rządową, przyśpieszono tempo robót melioracyjnych. W związku z obronnością kraju przeprowadzono reorganizację służby aprowizacyjnej.

W dziedzinie szkolnictwa i kultury w ciągu ostatnich trzech lat zrobiono bardzo dużo, zwłaszcza w szkolnictwie powszechnym, co ma wielkie znaczenie dla podniesienia oświaty wsi.

W ciągu trzech lat rządów gabinetu premiera gen. Sławoja Składkowskiego osiągnęliśmy wielki dorobek we wszystkich dziedzinach życia narodowego, a co najważniejsze odnaleźliśmy źródło naszych sił w jedności i w największym poświęceniu dla państwa. Droga ta niezawodnie prowadzi do potęgi.

WIZYTY DUSZPASTERSKIE KSIĘŻY PRZEMYSKICH.

Księża przemyscy dokonują wizytacji wszystkich rodzin katolickich, informując się na miejscu odnośnie potrzeb i udzielając rad i wskazówek. Inowacja ta spotkała się w sferach obywatelskich z uznaniem.

Mimo napięcia politycznego

Lwów organizuje wielką imprezę gospodarczą: Targi Wschodnie.

(a) Zdawać mogłoby się, że gdy uwaga całego społeczeństwa, **w dzisiejszej sytuacji politycznej silnego, zwartego i gotowego, zwróconą jest swym frontem na zewnątrz, w stronę granic państwowych,** — wewnątrz granic życie na różnorodnych swych odcinkach ulega z tego powodu zahamowaniu, co więcej znacznemu osłabieniu normalnego tętna. Z natury rzeczy problem gotowości wysuwa się siłą swego wielkiego znaczenia na plan pierwszy, nie pociąga jednak za sobą bynajmniej jakiejś stagnacji w pracach różnych organizacyj.

I podkreślić należy **ten wielce pocieszający przejaw, iż pomimo wytężonej na zewnątrz pełnej uwagi społeczeństwa, życie wewnątrz kraju płynie w dalszym ciągu zwykłym, co więcej, nawet wzmożonym nurtem.** Nie zawiesił swych czynności ani jeden warsztat pracy społecznej, przeciwnie dzień niemal każdy przynosi nowe przykłady twórczych zabiegów społeczeństwa, powołujących do życia wciąż nowe dzieła użyteczności publicznej. **Pracują tedy organizacje na swym terenie, zaznaczając widoczną niemal na każdym kroku aktywizację swych poczynań,** przynoszącą w wyniku ogólnym dynamiczną siłę społeczeństwa na terenie trzech województw południowo - wschodnich.

Zjawia się tedy już przed nami problem tegorocznych „Targów Wschodnich", które na przestrzeni szeregu lat zdobyły sobie zarówno w mieście, jak i w kraju prawo obywatelstwa, wnosząc w życie gospodarcze wystawowym swym przeglądem wybitne ożywienie i przyczyniając się równocześnie w niemały sposób do wzmożenia ruchu w mieście, które w okresie kampanii „Targów Wschodnich" nawiązuje do dawnej, świetnej swej tradycji i wykazuje okres w ciągu roku najbardziej bujny. **Dlatego też ta zasłużona instytucja,** która jako pierwsza powstawszy we Lwowie, stała się wzorem, naśladowanym przez inne miasta, — **pomimo twardej, poważnej sytuacji dzisiejszej, prowadzi w tym roku w dalszym ciągu swe prace przygotowawcze w wytkniętym kierunku** i w tej mierze, jak w latach ubiegłych dozna nie tylko poparcia ze strony czynników miarodajnych, ale i całego społeczestwa, któremu każdego roku niesie kilkanaście dni niezmiernie zainteresowanie budzącego pokazu gospodarczego dorobku miasta i kraju.

Mimo chmur u granic, problem tegorocznych „Targów Wschodnich" zjawia się już na jasnym widnokręgu.

Z pobytu naczelnego dowódcy wojsk litewskich w Polsce.



Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia moment z przyjęcia na Zamku w Warszawie, wydanego przez Pana Prezydenta R. P. na cześć przybytego tam gościa, naczelnego dowódcy wojsk litewskich gen. Rasztikisa, po audiencji, która odbyła się w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza. Siedzą od prawej ku lewej: Pan Prezydent Prof. Mościcki, gen. S. Rasztikis, Marszałek Śmigły-Rydz, poseł litewski w Warszawie min. Szaulis, marszałek Senatu płk. Miedziński, minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, minister Spraw Zagranicznych płk. Beck.

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA W HRYCOWCACH, POWIATU ZBARASKIEGO.

W Hrycowcach, powiatu zbaraskiego, odbyło się „Święcone" Związku Strzeleckiego, które zgromadziło liczną młodzież strzelecką i sympatyków. Ks. proboszcz Honorat **Nowak,** nawiązując do przeszłości rycerskiej przodków, wskazał na zadania i rolę Związku Strzeleckiego. Przemawiali wicestarosta p. **Sąsiedzki** i senator p. Wróbel, nawołując obywateli Hrycowiec do wytężonej pracy.

ROBOTNICY JADĄ NA ŁOTWĘ.

Starostwo w Przeworsku w obecności delegata wojewódzkiego p. **Chocieja** przeprowadziło rekrutację robotników sezonowych na wyjazd na roboty rolne do Łotwy.

Z przeworskiego powiatu wyjedzie 62 osoby w najbliższych dniach na Łotwę.

TYSIĄC ZŁOTYCH NA F. O. N. Z JAGIELNICY.

Na Walnym zebraniu Oddziału Z. S. Zakładu Uprawy Tytoniu w Jagielnicy, powiat Czortków inż. Józef **Turkiewicz,** prezes Oddziału Z. S. zgłosił wniosek: Członkowie Oddziału Z. S. przy Z. U. T. w Jagielnicy, z oszczędności Oddziału przekazują na F. O. N. kwotę 1000 zł. i składają zapewnienie o swej stałej gotowości do krwi i mienia na rozkaz Naczelnego Wodza w obronie Niepodległości i całości Rzeczypospolitej Polskiej. Wniosek ten uchwalono.

Wszystkie Oddziały Z. S. na terenie powiatu czortkowskiego bardzo ofiarnie składają datki na F. O. N. i dają inicjatywę do zbiórki łomu metali.



W Mościcach pod Tarnowem odbyła się uroczystość przekazania wojsku samolotów. W uroczystości m. in. wziął udział wicepremier E. Kwiatkowski. Zdjęcie powyższe przedstawia rodziców chrzestnych samolotu pp. Ludwikę Córóś Bachledową i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Młodzież szkolna w Jaworowie na Fundusz Obrony Narodowej.



Młodzież szkoły powszechnej męskiej im. Króla Jana III Sobieskiego w Jaworowie złożyła na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 140 zł, a na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej kwotę 180 złotych. Również tę kwotę przeznaczyła na FON. Razem więc młodzież Szkoły powszechnej męskiej im. Króla Jana III Sobieskiego w Jaworowie **złożyła łącznie 320 zł**. Obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia moment, gdy delegaci tej szkoły wraz z wychowawcami kupują Pożyczkę OP. w Kasie Zaliczkowej w Jaworowie.

Ognisko i salwy honorowe na pograniczu węgierskim

podczas uroczystości 3-cio Majowych.

Z pogranicza polsko węgierskiego piszą do WSCHOD-u:

Odcinek graniczny na przełęczy tucholskiej (powiat stryjski) obchodził uroczyście święto 3 Maja. Z inicjatywy sierżanta **Kiczora** w porozumieniu z organizacjami społecznymi odbył się uroczysty capstrzyk wieczorem 2 maja. Wojsko i organizacje społeczne w towarzystwie orkiestry udały się na przełęcz tudcholską. Rozpalono ognisko i uroczyście podniesiono flagę państwową.

W tym momencie wojsko węgierskie po drugiej stronie granicy oddało salwy honorowe.

Dnia 3 maja w Tucholce zgromadziła się ludność miejscowa i okoliczna, razem około 800 osób w kościele grecko katolickim dla wysłuchania nabożeństwa z okazji rocznicy 3 Majowej. Ksiądz Wł. **Słomka** przemówił do zebranych. Po nabożeństwie organizacje społeczne ze Związkiem Strzeleckim na czele defilowały razem z ludnością gromad: Karolin, Klimiec i Żupan.

Wieczorem na przełęczy tucholskiej odbyła się uroczysta akademia, w czasie której przemawiał sierżant Kiczor, dając rys historyczny i przekrój obecnej doby. W miłym nastroju na zakończenie dnia odbyła się **zabawa ludowa w blasku płonącego ogniska**. Należy dodać, że uroczystość 3 Maja tak zorganizowana odbyła się po raz pierwszy na pograniczu i **wywarła wśród ludności miejscowej duże i dodatnie wrażenie.**

Sygnały patriotycznej ofiarności z Haczowa powiatu brzozowskiego.

Połowa majątku na dozbrojenie Armii.

Korespondent WSCHOD-u pisze z Brzozowa:

Pisaliśmy ostatnio, iż w obecnych dniach twardych materialnej mobilizacji, wypłynęły na światło dzienne **szczególne przejawy ofiarności, wskazujące na złote polskie serca,** które samorzutnie przemówiły, składając na rzecz obrony narodowej znaczne nieraz ofiary. Złożył ją na ręce starosty dr **Pomiankowskiego** w Brzozowie p. Piotr **Ostrowski,** właściciel realności w Haczowie **kwotę 20.000 zł., połowę swego majątku, jaki zdołał zapobiegliwością i trudem szarego dnia zebrać w czasie pobytu na emigracji w Ameryce.**

Toteż nic dziwnego, iż wspaniały ten dar obywatela haczowskiego, składającego **tak znaczną kwotę na dozbrojenie naszejArmii, wywołać musiał już nie tylko wśród opłotków wsi, ale daleko poza jej granicami, jak również i w całym kraju głębokie wrażenie, wyrósł bowiem ten przejaw ofiarności mieszkańca Haczowa do znaczenia, promieniującego swą głęboką treścią przykładu należytego zrozumienia powagi bieżącej chwili i obowiązku, jaki nakłada ona na obywateli.**

Władze i społeczeństwo miejscowe, pragnąc dać wyraz swym uczuciom wobec szlachetnego ofiarodawcy oraz uczcić jego obywatelską ofiarność, zorganizowały w dniu 10 bm. w Haczowie niecodzienny obchód, **celem złożenia podziękowania p. Piotrowi Ostrowskiemu, miejscowemu rolnikowi za jego wspaniały czyn.**

Już wcześnie przed godziną 5-tą wieczorem ze wszystkich stron wsi poczęła napływać ludność i zbierać się przed pomnikiem poległych Haczowiaków obok budynku gminnego. Zjawił się niebawem miejscowy Oddział strzelecki z orkiestrą, tłum mrowiem zaległ plac przed pomnikiem.

Niebawem przybył ppułk. Adam **Zalewski** w towarzystwie starosty dr **Pomiankowskiego** i odebrał raport od dowódcy Oddziału strzeleckiego, po czym orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Do zebranych przemówił następnie starosta dr **Pomiankowski,** który złożył podziękowanie p. Ostrowskiemu za jego obywatelski czyn i podkreślił, iż przekazaną przez niego kwota 20.000 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej jest wielkim czynem patriotycznym, który winien szerokim rozpłynąć się echem po kraju. **Ofiarodawca pochodzi ze środowiska patriotycznego, toteż czyn jego jest właściwym wyrazem głębokich uczuć, jakie je przenikają.**

Następnie zabrał głos ppułk. Adam **Zalewski,** który w podniosłych słowach dziękował w imieniu dowódcy Korpusu przemyskiego gen. Wieczorkiewicza, ofiarodawcy za jego szlachetny i obywatelski czyn, podkreślając, że jeżeli Polska ma takich synów, jak p. Ostrowski, może być spokojną o swój los.

Armia w swej większości składa się z synów chłopskich, którzy **w swych twardych i silnych dłoniach trzymają karabiny i użyją ich, gdy zajdzie potrzeba t. j. gdy wróg ruszy, celem uszczuplenia naszych granic.** W końcu przedstawiciel Armii zaznaczył, że mogą wszyscy spokojnie pracować i czuć się wolnymi pod błękitnym polskim niebem, gdyż Armia zapewni wszystkim spokój.

Ppułk. Zalewski po złożeniu podzięki ofiarodawcy ucałował p. Ostrowskiego i złożył pocałunek na ręce jego żony.

Następny mowca, wójt gminy Gerard Pojnar zaznaczył, że Haczów już w r. 1863 brał udział w walkach wyzwoleńczych, gdyż dwóch Haczowiaków walczyło w powstaniu styczniowym, a miejscowa ludność z p. Urbańskim na czele zasilała material nie fundusze tej walki zbrojnej.

Imieniem Powiatowego Komitetu P. O. P. mgr Marian Striegel wiceprezes Komiteu Porozumiewawczego podkreślił, iż ofiarodawca cały kapitał, jakim rozporządzał, złożył na Fundusz Obrony Przeciwlotniczej, dając tym swym czynem **wyraz pełnego zaufania** do Rządu i jego polityki.

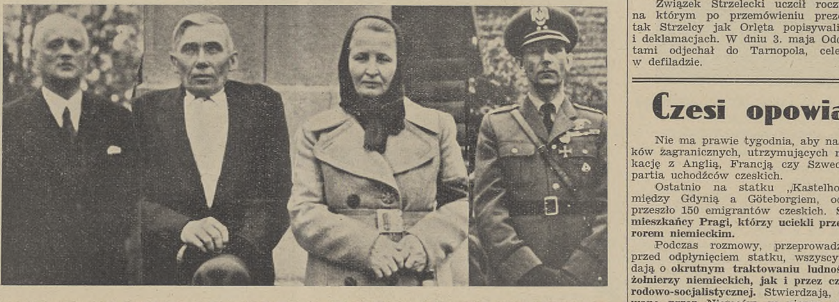
Przemówił w końcu ks. Marcin **Tomaka** proboszcz miejscowy. Nawiązując do słów ewangelii o miłości i wiary Ojczyzny, podniósł, że **ofiarodawca jest właśnie takim człowiekiem, który kocha Boga i Ojczyznę, za co mu, jako duszpasterz składa serdeczne podziękowanie. Mowca podkreślił znaczną ofiarność miejscowej ludności na cele publiczne, stwierdzając, że w jednym pokoleniu zdołali wybudować szkołę, dom dla Kółka Rolniczego, zakupili dom dla Kasy Stefczyka, obecnie budują kościół, składając na fundusz tej budowy około 100.000 zł.**

Wśród widocznego wzruszenia, które tamowało mu mowę premówił ofiarodawca p. Piotr **Ostrowski,** składając podziękowanie przedstawicielom władz za tak podniosłe wyróżnienie go, przy czym nadmienił, że dwaj jego przodkowie złożyli w r. 1863 daninę krwi, on zaś w dzisiejszej sytuacji składa pieniądze, gdy Ojczyzna jest w potrzebie.

Poszczególne przemówienia przerywał tłum **okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta, Naczelnego Wodza i bohaterskiej naszej Armii, a ppułk. Zalewski wzniósł okrzyk na cześć polskiego chłopa, wśród nieopisanego entuzjazmu, zebranego na tej szczególnej uroczystości tłumu. Marszem „Pierwszej Brygady“ dobiegła ona kresu.**

Złożono uroczyście i publicznie cześć ofiarnej zasłudze obywatela - chłopa, którego złote serce przemówiło tak wspaniałym darem, gdy Ojczyzna znalazła się w potrzebie. Uroczystość wywarła na licznie zebranych głębokie wrażenie i głęboko zapadły w duszę wszystkich słowa, jakie padły na tej podniosłej uroczystości:

„Gdy Polska ma takich synów, jak Ostrowski — może być spokojną o swój los“. I jest spokojną.



Starosta brzozowski dr **Pomiankowski**, Piotr **Ostrowski** i jego żona, rolnicy w Haczowie, ppułk. **Zalewski** delegat dowódcy Korpusu przemyskiego. Zdjęcie wykonał p. Antoni **Tymkiewicz** rejent w Brzozowie.

Tam gdzie dawniej

złotówka była rzadkim gościem

— dziś otwiera się pole dla działania prywatnych kapitalistów i przemysłowców.

Centralny Okręg Przemysłowy, druga po Gdyni kapitalna inwestycja o znaczeniu, które **przerasta ramy jednego pokolenia a stanowi ważny krok na drodze do przebudowy gospodarczej Polski.**

Przebudowa ta, to przekształcenie struktury rolniczej naszego kraju, na rolniczo-przemysłowe, to rozbudowa przemysłu i rozwój miast, to w rezultacie wzrost konsumpcji, zwiększenie wymiany dóbr w kraju wytwarzanych.

Wieś nasza jest przeludniona, cierpi na nadmiar rąk do pracy, podczas, gdy **miasta mogłyby wchłonąć jeszcze wielką liczbę tych, którzy na roli utrzymać się nie mogą.**

Pojemność gospodarcza miast zwiększać się będzie w miarę rozbudowy przemysłowej, w miarę jak stwarzane będą nowe dziedziny produkcji, nowe placówki gospodarstwa narodowego.

Musimy przekształcić Polskę na kraj rolniczo-przemysłowy, aby **podnieść dochód społeczny,** który jest zawsze najniższy właśnie w krajach rolniczych. Musimy podwyższyć nasz potencjał przemysłowy nie tylko ze względów gospodarczych, ale również z uwagi na bezpieczeństwo naszego kraju. Położenie geopolityczne Polski jest bowiem tego rodzaju, że w najważniejszych dziedzinach przemysłu wojskowego winniśmy być samowystarczalni, bowiem, na wypadek wojny moglibyśmy być łatwo pozbawieni dowozu najważniejszych artykułów. Każdy kto pamięta jak w 1920 r. Czesi nie chcieli przepuszczać do Polski pociągów z amunicją, oceni w pełni postulat samodzielności w dziale wytwórczości sprzętu wojennego.

Centralny Okręg Przemysłowy rozbudowany na terenach gdzie jeszcze przed paru laty złotówka była rzadkim gościem, w najbardziej bodaj przeludnionych i ubogich dzielnicach kraju, przyczynił się do bardzo wydatnej poprawy sytuacji. Pobudowano szereg zakładów przemysłowych, osiedli robotniczych, dróg, ożywiły się miasta, ruszył handel, wzrosły zarobki — pieniądz zaczął wartkim nurtem toczyć do tych, do niedawna zapomnianych przez Boga i ludzi dzielnic.

Fakt wspaniałego rozkwitu COP., który już zdołał pobić wszelkie rekordy w tej dziedzinie i na pewno pobije jeszcze dalsze, ma jednak pewne „ale“. Chodzi tu mianowicie **o inicjatywę prywatną, o prywatnych kapitalistów i przemysłowców, którzy powinni inwestować na terenie COP., zakładać tam właśnie fabryki, przedsiębiorstwa i sklepy** — zainteresować się tym wspaniałym terenem o nieograniczonych wprost możliwościach rozwojowych.

Miejmy nadzieję, że COP. zdoła przyciągnąć poważne kapitały prywatne w takim stopniu, w jakim na to zasługuje, z uwagi na olbrzymie korzyści płynące z tego, zarówno dla całości gospodarstwa narodowego, jak i dla poszczególnych przedsiębiorców.

Co się dzieje

w Myszkowicach, Czartorii i Łuce Wielkiej.

Ostatnie wypadki na arenie politycznej wzmocniły szeregi polskie, czego dowodem wybory do gminy zbiorowej Mikulińce II, do której wybrano 17 Polaków (OZN) i 3 Rusinów.

Wyniki akcji obywatelskiej przy podpisywaniu Pożyczki Przeciwlotniczej dzięki energicznej działalności Komitetu na terenie gminy zbiorowej Mikulińce II, pod sprężystym kierownictwem wójta p. Piotra **Sowińskiego dały wyniki dodatnie.** Zebrano łącznie ponad 10.000 złotych w gromadach naogół biednych, nie posiadających objektów przemysłowych poza dwoma młynami.

Dzień 3. maja obchodzono w tym zakątku uroczyście. Szkoła w **Czartorii** po nabożeństwie urządziła poranek, na którym p. **Sowińska** z dziatwą szkolną odegrała miły obrazek sceniczny.

Szkoła **w Łuce Wielkiej** pod kierunkiem pp. **Chadajów,** prócz prelekcji, wystawiła żywy obraz a dzieci odśpiewały kilka ładnych pieśni.

Szkoła w **Myszkowicach** na poranku, po przemówieniu i deklamacjach odegrała aktualną sztuczkę, prócz tego dziatwa odtańczyła szereg tańców, wśród których popularny „trojak“ cieszył się ogólnym aplauzem. Całość bardzo udatnie przygotowana przez pp. Marię **Dobrowolską** i Wł. **Buczkowską** pod kierunkiem dyr. T. **Żołyńskiego,** była żywo oklaskiwana przez licznie zgromadzoną ludność.

Związek Strzelecki uczcił rocznicę wieczorkiem, na którym po przemówieniu prezesa J. **Marcinka,** tak Strzelcy jak Orlęta popisywali się w śpiewach i deklamacjach. W dniu 3. maja Oddział wraz z Orlętami odjechał do Tarnopola, celem uczestniczenia w defiladzie.

Czesi opowiadają.

Nie ma prawie tygodnia, aby na którymś ze statków zagranicznych, utrzymujących regularną komunikację z Anglią, Francją czy Szwecją, nie odpłynęła partia uchodźców czeskich.

Ostatnio na statku „Kastelholm“, kursującym między Gdynią a Göteborgiem, odpłynął transport przeszło 150 emigrantów czeskich. **Są to przeważnie mieszkańcy Pragi, którzy uciekli przed szalejącym terrorem niemieckim.**

Podczas rozmowy, przeprowadzonej na krótko przed odpłynięciem statku, wszyscy zgodnie opowiadają o **okrutnym traktowaniu ludności czeskiej przez żołnierzy niemieckich, jak i przez członków partii narodowo-socjalistycznej.** Stwierdzają, że metody stosowane przez Niemców, w niczym się nie różnią od metod, stosowanych przez komisarzy bolszewickich podczas rewolucji w Rosji. Toteż ludność czeska, nie mogąc się pogodzić z tak pojętym „protektoratem“, odpłaca się swoim „przyjacielom“ tą samą monetą.

Codziennie prawie zdarzają się wypadki oparzenia żołnierzy niemieckich kwasem solnym, gorącym wrzątkiem, a nawet rozgotowaną smołą. Pobicia zaś żołnierzy, będących na tyle nieostrożnymi, że wychodzą w pojedynkę, względnie w bardzo małych grupkach, są niemal na porządku dziennym. Aby jednak nie pozostawiać śladów oraz nie robić przy tym hałasu, Czesi biją ich woreczkami, napełnionymi piaskiem. Bardzo często pobity w ten sposób żołnierz doznaje wstrząsu mózgu, a dopiero przeprowadzone badania wykazują przyczynę.

Aby więc zapewnić bezpieczeństwo tak żołnierzom, jak i szturmowcom, władze niemieckie wydały zarządzenie, zakazujące ludności miejscowej chodzenia po ulicach grupkami większymi nad 3 osoby. Żołnierze natomiast niemieccy nie wychodzą na ulicę inaczej, jak w grupkach powyżej 10 osób. Ci zaś z Czechów, których Gestapo otaczało zbyt „czułą“ opieką, nie chcąc zginąć w więzieniach, zmuszeni są uciekać przez zieloną granicę do Polski czy Węgier, aby stąd następnie udać się dalej w świat.

ODDZIAŁ B. G. K. POWSTAJE W RZESZOWIE.

Bank Gospodarstwa Krajowego otworzy w dniu 1 lipca br. swój Oddział w Rzeszowie.

Dzieci z Brandwicy w dniu Święta Państwowego.



W dniu Święta państwowego 3-go Maja br. dzieci szkoły powszechnej w Brandwicy (pow. Tarnobrzeg) wzięły udział w uroczystym nabożeństwie i w uroczystym wieczorku w świetlicy przy szkole w Brandwicy. Wieczorek zainaugurował ks. Ireneusz Nowak z Rozwadowa podnisłym przemówieniem, w którym zwrócił uwagę na konieczność moralnego zjednoczenia się społeczeństwa w chwili obecnej wobec ostatnich wydarzeń politycznych na terenie międzynarodowym. Przemówienie księdza zostało nagrodzone hucznymi oklaskami przez licznie zebraną publiczność. Dalszą częścią programu były okolicznościowe deklamacje, śpiewy i sztuczka ze śpiewami i tańcami Michaliny **Magolówny** p. t. „Rankiem u kowala w dniu 3-go Maja“, którą z powodzeniem odegrały dzieci. Dzieci w tym obrazku scenicznym przedstawia powyższe zdjęcie fotograficzne, dokonane pod koniec tej uroczystości.

Józef Bolka.

LACKIE SZLACHECKIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO.

W gromadzie Lackie Szlacheckie powiat Stanisławów, obchodzono uroczyście Święto Narodowe. Ze wszystkich domów polskich powiewały flagi państwowe, wśród uroczystego nastroju ludność podążyła na mszę św., odprawioną przez ks. majora Adolfa **Fedorowicza** ze Stanisławowa. W czasie mszy św. wygłosił ks. proboszcz **Rubaszewski** z Markowiec podniosłe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się w lokalu Szkoły polskiej akademia, przygotowana przez pp. dyr. Klementynę i Ferdynanda **Studzińskich.** Program akademii wypełniła młodzież polska tej szkoły i Związek Strzelecki śpiewem i deklamacją. Przemówienie wygłosił ks. proboszcz Rubaszewski, nawiązując do myśli ogólnego dozbrojenia. Słowa dalsze p. dyr. Studzińskiego, wypowiedziane mocno, wywarły podniosłe wrażenie. Jeden spontaniczny okrzyk na cześć Armii i jej Wodza był odpowiedzią na to przemówienie, wreszcie hymn Konopnickiej zabrzmiał jednym wspólnym głosem. Udział liczny Polaków na uroczystościach 3-go Maja — stwierdził — że istnieje tu siła polska, która w chwili potrzeby zadecyduje o swoich prawach i stoi na straży interesów Państwa na tej kresowej ziemi.

ODDZIAŁ Z. S. „POLMIN“ W DROHOBYCZU.

Na Walne zebranie członków Oddziału Z. S. „Polmin“ w Drohobyczu przybyli: komendant Okręgu Z. S. w Przemyślu mjr Stanisław **Kopeć** i komendantka P. K. p. Helena **Kopczewska,** prezes Powiatu Z. S. w Drohobyczu p. Marian **Kolendowski,** oraz imieniem wojskowości mjr dr Mieczysław **Młotek** i mjr Józef **Pitak.** Ustępującemu Zarządowi uchwalono absolutorium. W skład nowego Zarządu weszli pp: Eugeniusz Sas **Pasławski** prezes, Mieczysław **Walenta** sekretarz, Tadeusz **Kowalski** skarbnik, przewodnicząca P. K. Helena **Pasławska,** a jako członkowie: Mieczysław **Huczyński,** Stanisław **Jabłoński,** Franciszek **Bagar** i Eugeniusz **Schäfer.** Ponadto do Zarządu weszli z urzędu pp: komendant Roman **Kałamarz,** jego zastępca Antoni **Biedka,** komendantka Helena **Miszczyszynówna** i ref. W. O. mgr Stanisław **Kińczyk.** Do Komisji Rewizyjnej weszli pp: prok. Stanisław **Bildziukiewicz,** inż. Władysław **Filipowicz,** Władysław **Drobiszewski,** Stanisław **Ślemieński** i Stanisław **Ligosz.** Delegatem na zjazd okręgowy wybrano inż. Franciszka **Pawlasa.**



Ks. biskup Henryk Przeździecki.

W dniu 9 maja br., w godzinach wieczornych, zmarł na anewryzm serca w czasie wizytacji kanonicznej parafii Ortel-Królewski pod Białą Podlaską J. E. ks. dr Henryk Przeździecki, biskup ordynariusz diecezji Podlasko-Siedleckiej.

Generał Kwaśniewski w Stanisławowie

w sprawach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Nowe zasady emigracji polskiej.

W Stanisławowie bawił niedawno prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej generał Stanisław **Kwaśniewski.** P. generała witały na dworcu kolejowym delegacje Kół szkolnych LMK., oraz przedstawiciele zarządu Okręgu LMK. i okolicznych oddziałów.

W Stanisławowie odbyło się posiedzenie zarządu Okręgu LMK. z udziałem gen. Kwaśniewskiego.

Ze sprawozdania Okręgu wynika, że w dniu 1 kwietnia 1939 LMK. liczyła na terenie stanisławowskiego Okręgu 228 placówek organizacyjnych, a to 5 obwodów, 40 Oddziałów, 37 Kół LMK. i 145 Kół Szkolnych LMK. W placówkach tych było zorganizowanych członków: opiekunów 3, rzeczywistych 2.123, popierających 3.803 — zespołowych starszych, 3.338 i członków Kół szkolnych LMK. 18.353 razem liczba członków LMK. wynosiła w dniu 1 kwietnia br. 27.620.

Generał **Kwaśniewski** przedstawił zamierzenia organizacji na dalszy okres, **podniósł potrzebę i konieczność rozszerzenia organizacji na najdalsze ośrodki i po krótkiej dyskusji w sprawie metod pracy i konieczność dalszej akcji organizacyjno propagandowej** zakończono posiedzenie Zarządu Okręgu.

Następnie odbyła się w sali teatru im. Moniuszki akademia zorganizowana przez Zarząd Okręgu. Na program tej akademii złożyło się: przemówienie generała **Kwaśniewskiego** na temat potrzeb kolonialnych Polski, produkcje chóru im. Szopena pod batutą dyr. **Stadlera,** zespołowy występ młodzieży zorganizowanej w Kołach szkolnych szkół powszechnych w Stanisławowie.

Bardzo licznie zebrana w sali teatru publiczność gorąco oklaskiwała przemówienie generała Kwaśniewskiego, który zaznajomił społeczeństwo Stanisławowa z tak ważnym i doniosłym problemem kolonialnym w sposób przemawiający do przekonania **wszystkich Polaków.** Poruszone w przemówieniu zagadnienia roz-

nej, naszego położenia na Bałtyku i konieczności uzyskania kolonii oraz rozumnego i celowego kierowania emigracją poruszyły słuchaczy, którzy rzęsistymi oklaskami wyrażali swe głębokie przekonania, że **nikt nie śmie poddawać w wątpliwość naszych praw na Bałtyku i że w razie potrzeby cały bez wyjątku Na-**



GENERAŁ STANISŁAW KWAŚNIEWSKI
prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej.

budowy polskiej floty handlowej, marynarki wojen-**ród stanie w obronie swych najżywotniejszych praw.** Najbardziej zaś trafiły do przekonania te ustępy przemówienia, w których generał Kwaśniewski zaakcentował dobitnie, że **skończył się czas, w którym emigrował zagranicę polski chłop, skazany tam na poniewierkę, że obecnie może i będzie emigrował do polskich kolonii technik, polski plantator, kupiec, rzemieślnik który będzie na dalekich terenach pomnażał dobytek polski.**

Pieśni wykonane przez chór mieszany pod batutą dyr. **Stadlera** wykonano bez zarzutu jak zwyczajnie, a pieśń „Maki" wzbudziła szczere uznanie dla wykonawców i dla dyrygenta.

Na zakończenie zespoły kół szkolnych wykonały „Zew Bałtyku" inscenizację z produkcjami baletowymi (fale morskie) i pieśń taniec marynarzy. — Taniec hawajski i epilog (scena zbiorowa) przekonały publiczność, że praca nauczycielstwa w kołach szkolnych stanisławowskich szkół powszechnych jest podziwu godna.

Na zakończenie uczennica szkoły powszechnej imieniem wykonawców złożyła przyrzeczenie, że **młodzież zorganizowana w kołach szkolnych L. M. K. będzie nadal pracować w szeregach L. M. K. i krzewić te idee, które dążą do zdobycia kolonii dla Polski.**

Po akademii odbyła się w sali Kasyna Polskiego wspólna kolacja w czasie której przemawiał prezes Zarządu Okręgu L. M. K. p. **Ćwiczyński,** po czym odpowiadał generał Kwaśniewski.

Wszyscy Polacy do urny wyborczej!

Kandydaci radzieccy

związani ze Lwowem tradycją i pracą obywatelską.

Zbliżające się wybory do Rady miejskiej wysunęły ponad szary tłum wyborców licznych kandydatów, zabiegających o fotel radziecki w lwowskim miejskim samorządzie. Gdy jedni z nich przedstawiają białą, niezapisaną kartę i wstępują w szranki wyborcze jako ludzie nowi, innych wysuwa wola i uznanie wyborców jako tych, **którzy swą dotychczasową pracą społeczną złożyli już dowody ofiarnej służby obywatelskiej, nie tylko na terenie samorządu miejskiego, ale w różnorodnych organizacjach społecznych.** Ta praca toruje im drogę do lwowskiego ratusza, który w przeważnej części znają nie z zewnętrznego jego wyglądu, ale z wiru prac, jaki w jego murach kłębi się nieprzerwanym ruchem.

Do takich kandydatów należą między innymi:

p. Stanisław Kistryn,

znany kupiec lwowski, kandydat z listy nr 1. w okręgu VII. Pochodzi z rodziny, w której tradycyjnie stan kupiecki uznawany był jako szczytny zawód, toteż po ojcu kupcu i syn oddał się mu w zupełności. Kandydat ten od szeregu lat bierze czynny udział w życiu społecznym i gospodarczym miasta, piastując kolejno zaszczytne stanowiska w organizacjach zawodowych jako sekretarz, w Kongregacji Kupieckiej zajmuje godność wiceprezesa, jest radcą Izby Przemysłowo-Handlowej i prezesem Klubu społeczno-gospodarczego i tp. W r. 1934 uzyskał mandat do Rady Miejskiej z tego samego żółkiewskiego okręgu, w którym także i obecnie postawioną została jego kandydatura na pierwszym miejscu.

Organizacje kupieckie i rzemieślnicze, których inicjatywa stworzyła zawiązek Bloku chrześcijańsko-narodowego, powierzą właśnie temu kandydatowi przewodnictwo sekcji mieszczańskiej, ufne, że dzięki swym walorom osobistym doprowadzi on do zjednoczenia stanu mieszczańskiego dla dobra miasta.

Dalszym w tym szeregu kandydatem jest



STANISŁAW KISTRYN

Dr Teodor Bałłaban,

gen. brygady w st. sp., kandydat z listy nr 1 w okręgu XVIII. Ze starej lwowskiej wywodzi się rodziny, znany w szerokich kołach społeczeństwa w mieście i w kraju znakomity lekarz-okulista, autor licznych prac naukowych, ogłaszanych w pismach krajowych i zagranicznych. Poza pracą zawodową na przestrzeni



Generał dr TEODOR BAŁŁABAN

wielu lat bierze nadzwyczaj czynny udział w licznych towarzystwach i organizacjach społecznych, humanitarnych, sportowych i kombatanckich. Był założycielem Tow. Kred. Miejskiego dla Małopolski a jego działalność w „Sokole-Macierzy" przyniosła mu zaszczytną godność członka honorowego i prezesa honorowego Oddziału konnego tego towarzystwa. Jest poza tym prezesem honorowym lwowskiego Tow. właścicieli realności, członkiem honorowym Tow. Bratniej Pomocy U. J. K. itp.

Za obywatelską swą służbę odznaczony został Orderem Odrodzenia Polski, Medalem Niepodległości, Krzyżem Obrony Lwowa, Orlętami, Medalem za wojnę, Medalem 10-lecia i siedmiu odznaczeniami zagranicznymi.

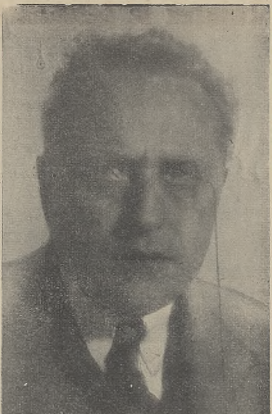
Drugim kandydatem ze starej rodziny mieszczańskiej jest

p. Stanisław Borowski

prezes Korporacji Restauratorów i Hotelarzy, wydziałowy kongregacji Kupieckiej i radny m. Lwowa. Początki swej praktyki zawodowej odbył u ojca w Aleksandrowie Kujawskim, następnie w Warszawie, uzupełniając ją później w Szwajcarii i Francji. Włada językiem francuskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim. Odznaczony „Orlętami" i „Medalem za wojnę, był ochotnikiem Legii obywatelskiej. Jest pierwszorzędnym znawcą swego zawodu i pełnym inicjatywy pracownikiem w rozmaitych towarzystwach i organizacjach.

Dr Lesław Węgrzynowski

tworzy znany w szerokich kołach Lwowa i kraju wybitny typ żołnierza-społecznika, niezwykle zasłużonego szermierza z lat zbrojnej rozprawy o przynależność Lwowa do Rzeczypospolitej oraz w okresie zalewu bolszewickiego, gdy ochotnicy lwowscy ruszyli na front, by zagrodzić swymi piersiami drogę najeźdźcom do umiłowanego, starego grodu polskiego. W tych czasach górnych a chmurnych wykazał na terenie prac organizacyjno - wojskowych potężną sumę twórczej inicjatywy, znaczonej szeregiem udatnych poczynań, realizowanych w twardych dniach dwu lat wojennych Lwowa. Toteż nic dziwnego, że wybitny ten działacz stanął z czasem na czele Kapituły Krzyża Obrony



Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI

Lwowa i Kapituły Krzyża M. O. A. O., w Związku Oficerów Rezerwy objął godność wiceprezesa i sprawuje przewodnictwo Okręgu Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Obok tej tak owocnej działalności na polu wojskowym szeroko pracę twórczą rozwija dr Węgrzynowski i w zakresie swej pracy zawodowej. Sprawował przewodnictwo Koła Związku Lekarzy RP., ale przede wszystkim związał swe nazwisko z planową a systematyczną walką z gruźlicą, przyczyniając się w pierwszym rzędzie do stworzenia wzorowego sanatorium w Hołosku, którego jest prymariuszem. W tej mierze położył dla społeczeństwa ogromne zasługi. Rada Miejska uzyska w nim pierwszorzędnego znawcę zdrowotnych stosunków miasta.

Komitet dozbrojenia Armii

w Berezowicy Wielkiej.

W Berezowicy Wielkiej powiatu tarnopolskiego odbyło się zebranie Oddziału członków OZN., które zagaił p. Józef **Muryj** i podkreślił konieczność wzmożenia aktywności miejscowych placówek gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Argumenty p. Muryja spotkały się z aprobatą zebranych, którzy postanowili zawiązać komitet dozbrojenia armii, a na przewodniczącego komitetu wybrano dr Stanisława **Molińskiego,** dyrektora Cukrowni.

Zebrani omówili jeszcze kwestię działalności chóru miejscowego TSL., oraz sprawę walki z analfabetyzmem na wsi.

Radca Józef Nowak na dozbrojenie Armii.



Radca JÓZEF NOWAK

Znany przemysłowiec lwowski p. **Józef Nowak,** radca Izby rzemieślniczej, cichy i skromny filantrop, który bez rozgłosu w ciągu roku dzień po dniem spełnia ofiarne dzieło humanitarne, zasilając rozmaite ochronki, zakłady sierót i przytułki, stając się tej nędzy ludzkiej prawdziwym dobroczyńcą, — śpieszy zawsze z poparciem każdej słusznej i godziwej sprawy.

W chwili, gdy po całym kraju płynie pod nakazem dzisiejszej sytuacji politycznej hasło dozbrojenia Armii, **radca Józef Nowak złożył w dniu wczorajszym na ręce p. starosty dr Klimowieckiego kwotę 7.000 złotych** na ufundowanie ciężkiego karabinu maszynowego wraz z całym uposażeniem dla jednego z lwowskich pułków piechoty. Piękny ten czyn ofiarodawcy zasługuje na szczególne uznanie społeczeństwa.

Ofiarnością mieszkańców Brzuchowic

powstaje Dom Ludowy T. S. L.

Apel do prezydenta miasta Lwowa.

Podmiejskie letniskowo-zimowe osiedle Brzuchowice, które w ostatnich latach przede wszystkim dzięki nadzwyczajnej ofiarności swych mieszkańców stworzyło na ich terenie szereg wspaniałych dzieł użyteczności publicznej, doprowadzając tę miescowość do typu pierwszorzędnych wartości, wzorowego uzdrowiska — przystępuje do stworzenia nowego dzieła: **Domu Ludowego TSL.,** który by w swych murach stał się ostoją dla miejscowych organizacyj oświatowo-kulturalnych i społeczno-gospodarczych, przyczyniając się w ten sposób do ujęcia tych prac w planowy i systematyczny program.

Tej sprawie poświęcone było ubiegłej niedzieli bardzo liczne zebranie obywatelskie, które odbyło się w sali Rady Miejskiej i zebrało obywatelstwo z Brzuchowic, Łączek i okolicy. **Zebranie powzięło jednomyślną uchwałę doprowadzenia sprawy budowy Domu TSL. w Brzuchowicach jak najspieszniej** do urzeczywistnienia, oraz postanowiono wysłać delegację do prezydenta m. Lwowa dr **Ostrowskiego** w sprawie zamiany gruntu pod budowę Domu Ludowego, która ściśle łączy się z powstaniem tej ważnej nowej placówki.

Znając nadto dobrze silną wolę i nadzwyczajną ofiarność mieszkańców Brzuchowic, poświęcających trud, pracę i pieniądze na tworzenie dzieł użyteczności publicznej na miejscowym terenie — należy żywić pełną wiarę w zupełne powodzenie zamierzonego dzieła. Należy podkreślić, że zebrano już na cel powyższy 15.000 zł, a gdy cała budowa zamyka się w ramach około 60.000 zł, ofiarność miejscowych obywateli w zasilaniu pieniądzmi funduszu budowy, dostarczania materiałów oraz bezinteresownych sił roboczych wskazuje nadto iż **Dom Ludowy T. S. L. wnet powstanie.**

Gmina Brzuchowic pod budowę Domu Ludowego odstąpiła grunt, który jednak na ten cel nie nadaje się w zupełności, a gdy w centrum Brzuchowic gmina nie posiada żadnych innych gruntów, pierwszorzędnym zagadnieniem stała się kwestia zabiegów o inny grunt w pobliżu dworca kolejowego, gdzie przyszły **Dom Ludowy stałby się prawdziwym ośrodkiem pracy oświatowo-kulturalnej i społeczno-gospodarczej, dostępnym dla każdego.**

Zebranie obywatelskie, chcąc przyspieszyć budowę i wyzyskać sezon letni, uchwaliło zwrócić się z prośbą do prezydenta miasta Lwowa dr Ostrowskiego, znanego z życzliwości dla Brzuchowic, w sprawie zamiany gruntu, co nie będzie napotykać na specjalne trudności. W najbliższych dniach udaje się do prezydenta m. Lwowa delegacja mieszkańców Brzuchowic.

Wpisujcie się na członków T.S.L.

Poszukiwani kandydaci na praktykantów handlowych w koloniach

Polski handel kolonialny rozwija się szybko. W związku z tym nowopowstające firmy eksportowo - importowe specjalizujące się w handlu kolonialnym poszukują młodych handlowców Polaków w wieku od 20 do 30 lat na wyjazd do kolonii w charakterze praktykantów handlowych.

Wymagane warunki: dobre zdrowie, średnie wykształcenie, praktyczna znajomość handlu oraz dobra znajomość jednego z następujących języków: angielski, francuski lub portugalski.

Podanie zawierające curriculum vitae i adresy osób, na których referencje kandydat się powołuje, należy przesyłać do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej — Warszawa, ul. Widok 10.

Składki.

W redakcji WSCHOD-u **robotnicy Zarządu miejskiego w Bełzie** złożyli kwotę **101 zł 60 gr.** na Fundusz Obrony Narodowej.

Działalność TOM w Stanisławowie.

W Stanisławowie odbyło się zebranie członków komitetu Towarzystwa Ochrony Młodzieży, które zagaił prezes sądu okręgowego dr. St. Scheuring. Przewodniczył zebraniu dyr. Korabiński, sprawozdanie z działalności przedstawił sekretarz komitetu sędzia p. Strzembosz.

Działalność TOM. na terenie okręgu polega na udzielaniu pomocy finansowej zakładom opiekującym się sierotami i półsierotami oraz udzielaniu zapomóg sierotom po zmarłych funkcjonariuszach sądowych.

Wyniki tej działalności na terenie Stanisławowa były bardzo wydatne. Zakładom zamkniętym, bursom, i innym udzielono subwencji na utrzymanie sierót na łączną kwotę 1.295 złotych, a na utrzymanie i wychowanie dziesięciu małoletnich, udzielono zapomóg na 815 zł. Akcja ta prowadzona jest wyłącznie przez Okręgowy Obywatelski Komitet w Stanisławowie, niezależnie od akcji charytatywnej Centrali TOM we Lwowie, która w swych zakładach zamkniętych jak bursy, sierocińce, przedszkola itp. utrzymuje około 400 dzieci, — dając im pełne utrzymanie oraz kształcąc w rzemiośle i przysposabiając je do różnych zawodów. — **W ten sposób od szeregu lat prowadzona akcja pomocy najbiedniejszym uzyskała pełne uznanie całego społeczeństwa Małopolski Wschodniej, które zna dobrze trzy litery: TOM.**

Skolszczyzna i powiat doliński.

Z hasłem: Wczasy w Bieszczadach i Gorganach - myślmy o wyjeździe na lato.

Coraz częściej z zadymionych miast i osad przemysłowych staramy się wydostać przynajmniej w lecie na jakiś czas w góry, aby odetchnąć ożywczym, świeżym powietrzem, pośród piękna przyrody zapomnieć o troskach dnia powszedniego i poratować nadwątlone zdrowie oraz nabrać sił nowych do dalszej całorocznej pracy. Do najlepiej na taki cel nadających się miejscowości należą **letniska doliny Oporu i górnego Stryja w Bieszczadach Wschodnich,** czyli tzw. Skolszczyzna i Tucholszczyzna, wchodzące w skład powiatu stryjskiego oraz letniska doliny Świcy, Łomnicy i Mizunki w Gorganach, leżące na terenie powiatu dolińskiego.



Ogólny widok Skolego.

Ożywcze górskie powietrze, kąpiele w przeźroczystych górskich rzekach i potokach, schludne pomieszczenia w pensjonatach, willach i wieśniaczych domkach, stosunkowo dobra aprowizacja, piękne widoki, atrakcje turystyczne, łowieckie i wędkarskie, czynią z tych letnisk doskonałe ośrodki wypoczynkowe i bazy wypadowe dla krótszych i dłuższych wycieczek górskich w **Bieszczady** o łagodnych, trawiastych szczytach i w dzikie, wyniosłe **Gorgany** o szczytach pokrytych rumowiskiem olbrzymich głazów, a w dolnych partiach porosłe praborem.

Szczególnie na przyjęcie letników i kuracjuszy przygotowane są letniska doliny Oporu. Stacje klimatyczne letnie i zimowe oraz duże letniska jak **Skole, Korostów, Hrebenów** z **Zełemianką** i **Sławsko,** posiadają już nowocześnie urządzone pensjonaty i wille, a mniejsze jak **Tuchla, Ławoczne, Synowódzko, Korczyn, Rożanka** i in. mają charakter osiedli wiejskich, w których mieszkania po niskich cenach otrzymać można w wieśniaczych domach, przystosowanych do potrzeb przyjezdnych.

Dużym walorem tych letnisk jest również **taniość produktów** pierwszej potrzeby, przy czym szczególnie obfitują w nabiał, owoce i jarzyny. Głównym bogactwem i wspaniałą ozdobą tych regionów są lasy, noszące w niektórych partiach charakter prapuszczy o licznej i cenionej zwierzynie.

Rzeki Stryj, Opór i wpadające do nich potoki, obfitują w pstrągi i lipienie, a łatwość uzyskania zezwoleń rybackich dla letników umożliwia amatorom rybactwa uprawianie sportu wędkarskiego.

Ludność górska doliny Stryja i Oporu tzw. Bojki i Tucholcy odznaczający się oryginalnym folklorem — prawdziwi ludzie lasów i gór, są dla turystów i letników życzliwi i chętni do świadczenia przysług.

Wśród tubylczych wiosek licznie rozsiane są też zaścianki szlachty zagrodowej, o nieco wyższym poziomie kulturalnym.

Budownictwo miejscowe uwydatnia swe piękno szczególnie w wiejskich drewnianych cerkiewkach i kapliczkach oraz derwnianych niskich domkach o wysokich słomianych dachach.

Letniska powiatu dolińskiego są dopiero w stadium zagospodarowywania. Brak w nich na razie (z wyjątkiem Podlutego Zdroju) urządzeń pensjonatowych, niemniej jednak można znaleźć schludne, a nie drogie mieszkania w chatach wiejskich. Taniość mieszkań i produktów pierwszej potrzeby, uczynność gospodarzy, brak taks klimatycznych oraz zupełna swoboda wśród górskiej przyrody, świetne kąpiele rzeczne, atrakcje turystyczne, łowieckie i rybackie sprawiają, że miejscowości te są coraz liczniej odwiedzane przez letników.

Letnicy, wymagający więcej komfortu i stałej opieki lekarskiej, powinni wybierać miejscowości, leżące w dolinie Oporu, pragnący zaś spędzić lato swobodnie w środowisku typowo wiejskim, winni wybrać letniska powiatu dolińskiego.

Kto więc pragnie wrócić z letnich wywczasów prawdziwie wypoczęty i wzmocniony do trudów codziennego życia — niech spędza swe letnie wczasy w letniskach Bieszczadów Wschodnich i Zachodnich Gorganów.

Karol Stromenger: Teatr Wagnera.

O niezrównanym pięknie dzieł Wagnera, obecnie już uznanym jednomyślnie przez wszystkich, spisano już całą bibliotekę studiów w różnych językach. Przekładu tekstu dramatów muzycznych na język polski dokonali Urbański, Matuszewski, Radziszewski, Bandrowski, Mianowski i Popławski. Ponadto przetłumaczono jego ważniejsze dzieła teoretyczne i prace literackie; wartościową pracę wydał Zdzisław Jachimecki.

Nader cenne, ba nawet, wobec stopniowego w ostatnich latach powojennych upadku zamiłowania do muzyki wagnerowskiej w Polsce — tak w Warszawie jak i we Lwowie i Poznaniu — wysoce jest pożądane nowe dzieło o Wagnerze Karola Stromengera „Teatr Wagnera", jako tom V. Zbioru podręczników teatrologicznych, wydawanych z inicjatywy Związku artystów scen polskich p. t. Wiedza o teatrze (wydawnictwo książek szkolnych we Lwowie).

Prócz życiorysu, treści dzieł scenicznych i trafnej charakterystyki muzyki, znajdzie czytelnik bardzo pouczający rozdział p. t. Dramat muzyczny przed Wagnerem". Stromenger omawia powstanie i rozwój opery w Italii od r. 1600. Powstają w Italii pierwsze teatry operowe publiczne; opera przestaje być intelektualną zabawą dworów, ale przeważnie jeszcze dwory opiekują się operą. Król Władysław IV. utrzymuje operę włoską w Warszawie. Wszędzie poza Italią opera jest operą włoską. Tylko Francja umiała w XVII-tym stuleciu przeciwstawić operze włoskiej narodowy rodzaj sceny lirycznej (Lully). Do końca XVIII-tego stulecia w operze włoskiej znaczą się dwa zasadnicze rodzaje, style operowe: opera seria i opera buffa.

Niemiecki kompozytor Krzysztof Willibald Gluck występuje (1769) w Paryżu jako reformator poważnej opery francuskiej. W reformie operowej Glucka znajdujemy dość wyraźne zapowiedzi wagnerowskiego dramatu muzycznego, jednak — pominąwszy różnicę stylów — bez radykalizmu Wagnera. Z romantyczną operą Webera rozpoczyna się świadoma i urodzajna reakcja przeciw operze włoskiej. Znaczenie Webera dla stylu opery niemieckiej było ogromne, jego stylotwórczej pracy wiele zawdzięcza młody Wagner.

Każde dzielo Wagnera posiada swój własny styl, swoją odrębną fizjognomię. Od „Holendra" do „Pierścienia" rosną fale wagnerowskiej muzyki, aż w „Parsifalu" spokojnie i uroczyście płyną one w bezgraniczne przestwory przy pełnym blasku zachodzącego słońca. Symfoniczny podkład orkiestry jest u Wagnera przystosowany do wszelkich wymagań dramatu muzycznego; tzw. motywy przewodnie, oparte na technice symfonicznej przy melodyjnych, harmonicznych i rytmicznych przekształceniach stają się silnym środkiem do oddania sytuacji dramatycznych. Przez chromatykę uzyskuje Wagner w muzyce nowe barwy, półcienie i urok tajemniczości. Jego instrumentacja, przy której instrumenty dęte po raz pierwszy odgrywają większą rolę (waltornie, wagnerowskie tuby) nadaje orkiestrze nowego, olśniewającego blasku.

Dziś Wagner jest dla opery tym, czym Beethoven dla symfonii. Słucha się go, aby pokrzepić ducha i wypocząć po wstrząsających nerwami wrażeniach nowoczesnej twórczości. Wielki rewolucjonista w zakresie muzyki operowej stał się dziś klasykiem, u którego wszystko jest monumentalne i zrozumiałe.

Wagnera muzyka już od przeszło pół wieku opanowała wszystkie sceny europejskie; dziś nie ma poważniejszej sceny, której repertuar by próbował i mógł istnieć bez szeregu dzieł Wagnera, jeśli dba o artystyczne i materialne powodzenie swoich przedstawień. W Niemczech nawet mniejsze sceny mają w swoim repertuarze bieżącym dzieła Wagnera, naturalnie przy pomocy gościnnych występów z sąsiednich większych scen. Nawet Włochy i wszystkie inne kulturalne narody uważają sobie za honorowy obowiązek przyswoić swoim słuchaczom muzykę Wagnera.

Książka Stromengera, ozdobiona bogato rycinami i faksymilami rękopisu Wagnera, stanowi cenny dodatek do studiów o Wagnerze zarówno dla szerszych publiczności jak i dla znawców.

Gruder.

ZEBRANIE POWIATOWEGO KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO W ZŁOCZOWIE.

W niedzielę 21 maja br. odbędzie się w Złoczowie Walny zjazd Komitetu Porozumiewawczego, działającego na terenie powiatu złoczowskiego, na którym przedłożone zostanie sprawozdanie i dalszy program pracy.

LEON BORTNOWSKI.

Polacy na obczyźnie w razie wybuchu wojny.

Gdy cały nasz naród wykazuje dziś jednolitą, zwartą postawę i gotowość poświęcenia wszystkiego w obronie swych słusznych praw i swego honoru, pamiętamy, że poza granicami naszego kraju jest jeszcze kilkumilionowa rzesza Polaków, rozsianych po całym niemal świecie. **Liczba i siła, jaką przedstawiają Polacy na obczyźnie, nie może i nie powinna pozostać bierną** zarówno w okresie zbrojnego pogotowia świata, jak i w przyszłej rozgrywce wojennej, do którj świat od miesięcy gorączkowo się przygotowuje.

Po całym świecie powinno zabrzmieć hasło: „Polacy — policzmy się!" Do apelu, jaki w kraju już się odbył, zawołać trzeba i te miliony Polaków, którym losy odmówiły miejsca w kraju ojczystym w chwili dla niego decydującej.

Znamy i wysoko cenimy hart ducha Polonii zagranicznej, jej przywiązanie do Ojczyzny, mowy, kultury i tradycji polskiej. Losy naszej Ojczyzny bowiem, jej przyszłość niemniej gorąco obchodzą Polaków na obczyźnie, jak nas tu w kraju, — za tę przyszłość bezpośrednio odpowiedzialnych; wiemy, że Polonia zagraniczna przeżywa obecne chwile w takim samym napięciu, jak my w kraju.

W okresie, jaki przeżywamy i w wypadkach, jakie może w bliskiej przyszłości nas oczekują, **wszystkie ośrodki Polonii zagranicznej działać muszą na rzecz Ojczyzny,** pomne, że los Ojczyzny jest też i ich losem i udziałem. Gdy każdy z nas w kraju stoi w pogotowiu na wyznaczonym mu posterunku, **każdy Polak za granicą uważać siebie musi również za żołnierza polskiego, szermierza i obrońcę wielkości i potęgi Polski.** Zrażać się nie powinien tym, że nie jest w jednym szeregu z nami i że jak żołnierz chwilowo odcięty od swoich, musi walczyć sam wobec przewagi nieprzyjaciela, — bez wyraźnych rozkazów dowódcy i bez ściśle określonego zadania. Tym ofiarniejszy jest jego udział w walce, tym szczytniejszy, tym bardziej bohaterski. Oparciem moralnym dla Polaka w obcym kraju niech będzie przeświadczenie, że Ojczyzna go na jego wysuniętym posterunku potrzebuje, że Ojczyzna liczy na niego i wierzy, że spełni swój wobec Niej obowiązek.

Wiemy, że przyszła wojna ogarnie wszystkie dziedziny życia i pewnie, że nie będzie na kuli ziemskiej państwa, które w ten czy inny sposób, wcześniej czy później, nie będzie wciągnięte w wir wojenny. W jednych państwach grzmieć będą działa, terkotać karabiny maszynowe, warczeć silniki samolotów i czołgów, w innych neutralnych produkowany będzie sprzęt i materiały wojenne, środki żywności dla tych czy innych krajów walczących.

W przyszłej wojnie postawa i praca polskich ośrodków na obczyźnie, bez względu na kraj zamieszkiwany, będzie mogła być rzucona na tę lub inną szalę wojny. Czy znajdą się w kraju sprzymierzonym, neutralnym, czy wrogim — mamy prawo żądać od naszych współbraci, aby ich udział w pracy wojennej świata działał na korzyść Ojczyzny, a nigdy — nawet pośrednio — przeciw Niej. **Tak właśnie rozumiemy żołnierski i narodowy obowiązek Polaka za granicą w czasie wojny.**

W jakiej formie ma być spełniany ten obowiązek w poszczególnym wypadku, — na to pytanie każdy Polak na obczyźnie znajdzie odpowiedź w swoim narodowym sumieniu, w zimnej, rzeczowej, spokojnej ocenie wszystkich swych możliwości, różnych, jak różne są kraje, w których mieszkają Polacy, jak odmienne są ich zawody, stanowiska społeczne i środki, jakimi dysponują. W wielu wypadkach decydować poza tym będzie stopień osobistej odwagi i zdolności poświęcenia.

Cel naszej walki będzie wielki i stawka w grze zawsze najwyższa. Nasze położenie jest tego rodzaju, **że w końcowym rezultacie zawsze będziemy walczyć o całą naszą przyszłość jako wielkiego państwa — o naszą niezależność i samodzielne miejsce w szeregu wolnych państw. To wszyscy Polacy w kraju rozumieją i dlatego tak jednolitą i nieugiętą jest postawą całego społeczeństwa polskiego.**

Zależy na tym, aby i Polacy na obczyźnie w podobny sposób zrozumieli istotę i cel naszych dążeń i zamiarów. Nie tylko muszą sami rozumieć, ale powinni uświadamiać innych, informować o Polsce i jej stanowisku obce społeczeństwa, wśród których żyją, powinni uporczywie walczyć z fałszywymi i niekorzystnymi dla nas nastawieniami opinii publicznej, wykrywać i piętnować kłamstwa wrogiej propagandy, jaką nasi nieprzyjaciele rozpętają w obcej prasie.

Propaganda w przyszłej wojnie stworzy potężną broń, jak już nią była w wojnie światowej. Walka z nią musi być podjęta przez naszych rodaków na obczyźnie, którzy w ten sposób również mogą się przyczynić wydatnie dla odciążenia nas tu w kraju.

Oczywiście, nie do pomyślenia jest jakakolwiek celowa akcja bez przemyślanej organizacji. Zarówno w dziedzinie propagandy, jak i przy wykonywaniu każdego innego zadania, jakie miałoby Polonia zagraniczna w czasie wojny, konieczne są plan działania i przygotowania, możliwie wcześniej poczynione. **W obecnym okresie wszyscy Polacy za granicą powinni, jak żołnierze, skupić się zwarcie koło swych sztandarów organizacyjnych, utrzymywać między sobą najściślejszą łączność.** Polskie organizacje zagraniczne już teraz powinny zastanowić się nad planem działania na wypadek zatargu zbrojnego, przewidzieć ewentualności, postawić sobie zadania, podzielić role i wreszcie, co jest niezwykle ważne, zabezpieczyć sobie takimi czy innymi środkami łączność z krajem. Taki sam plan działania powinny mieć organizacje w kraju, współpracujące z Polonią zagraniczną.

Działalność polskich organizacyj za granicą w czasie wojny nie tylko nie może ulec ograniczeniom, lecz odwrotnie — powinna wziąć pełny rozmach. Jeżeli gdziekolwiek to będzie konieczne — nie należy wahać się przed zejściem w ukrycie. Najważniejsze — nie dać się zaskoczyć, nie dać się rozprószyć i rozbić!

Poza obowiązkiem ogólnego współdziałania i pracy na korzyść kraju, wielu naszych rodaków za granicą ma jeszcze osobisty obowiązek wobec Ojczyzny. Wszyscy żołnierze rezerwy muszą pośpieszyć do kraju, aby złożyć ofiarę trudu wojennego z bronią w ręku. Niech więc zawczasu ustalą sobie marszrutę powrotu do kraju i niech nie zwlekają ani godziny, gdy Ojczyzna zawoła ich pod swoje sztandary bojowe.

Droga powrotu nie zawsze będzie łatwa. A skoro już komu zdarzy się, że od kraju zostanie odcięty i nie danym mu będzie szczęście walczyć i zwyciężać pod sztandarami naszych pułków i pod rozkazami Naczelnego Wodza, **niechże bije się o wielką Polskę pod sztandarem Jej sojuszników.** Jak tyle razy w historii — taki los wielu Polaków i dziś musi spotkać i na to trzeba być przygotowanym.

Gdziekolwiek w chwili decydującej znajdzie się na obczyźnie Polak — niech zachowa wierność Ojczyźnie, niech poświęci wszystko w jej obronie, — czy z bronią w ręku, czy w jakikolwiek inny dostępny mu sposób. Niech współdziała z nami, niech złoży na ołtarzu Ojczyzny taką ofiarę, na jaką go tylko będzie stać.

Związek b. Ochotników wojennych w Tarnopolu.



Członkowie Oddziału tarnopolskiego Związku b. Ochotników Armii Polskiej. — Obok z lewej strony 7-letni Tadzio Augustyn jako... najmłodszy ochotnik.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej w Tarnopolu obchodził wewnętrzną uroczystość organizacyjną przez odsłonięcie w Świetlicy Oddziału portretu dyr. Romana Voita, prezesa tarnopolskiego Oddziału.



Dyr. Roman Voit

W pełnym rynsztunku ustawiła się kompania chorągwiana Oddziału, następnie Sekcje druciarzy, gołębiarzy, cyklistów i sanitariuszy, Oddział cywilny Związku z opaskami organizacyjnymi oraz bardzo licznie zgromadzona Rodzina Związku b. Ochotników z p. **Strzałkowską** na czele. Przybyli też delegaci,, a to: pp. sędzia **Karczewski** i **Bator,** imieniem Związku Oficerów Rezerwy, wiceprezesi insp. Aleksander **Dobrzański** i Tadeusz **Stary** oraz sekretarz rtm. Marceli **Gołębski** imieniem Związku Rezerwistów, Jan **Podgórski** imieniem Straży Pożarnej oraz przybyło wielu innych delegatów imieniem Związku Młodej Polski i i.

Po oddaniu honorów chorągwi, raport od szefa Oddziału p. Marcelego **Marciuka** przyjął prszes dyr. Roman Voit i dokonał wręczenia wstęgi chorągwianej p. Władysławowi **Czepielukowi,** chorążemu Oddziału.

W imieniu „Rodziny" Związku b. Ochotników siedmioletni Tadzio **Augustyn,** w mundurze Ochotnika, wygłosił wierszyk, a dziesięcioletnia **Reiterówna,** ubrana w krakowski strój, wręczyła prezesowi kwiaty. W imieniu Oddziału przemówił do zebranych sekretarz Związku p. Zdzisław **Sikora,** podkreślając wybitne zasługi, położone przez prezesa dyr. Voita około rozwoju organizacji Związku b. Ochotników w Tarnopolszczyźnie oraz jego pracę społeczną. Prezes dyr. Voit podziękował obecnym za słowa uznania i niespodzeiwanego przyjęcia, jakiego doznał wśród kombatantów i wezwał obecnych do dalszej intensywnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Przemówienie swoje dyr. Voit zakończył okrzykiem: Niech żyją Ochotnicy!

Z kolei odbyło się uroczyste odsłonięcie portretu dyr. Voita w Świetlicy, po czym Oddział w liczbie 180 ludzi ruszył w kierunku boiska sportowego celem wzięcia udziału w uroczystości Święta Państwowego. W czasie defilady Oddział Ochotników był rzęsiście oklaskiwany przez publiczność. W czasie defilady Sekcja gołębiarzy Oddziału wypuściła stado gołębi pocztowych, które swym wzlotem sprawiły wielką niespodziankę dla zgromadzonej publiczności.

Wspaniały rozwój

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie.

W Stanisławowie odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody dr. Mieczysława **Seydlitza** Walne zebranie członków miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa dr. Józef **Zielinski,** po czym złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1938. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk, mimo wielu niesprzyjających okoliczności i braku poważniejszej liczby jednostek w Stanisławowie, interesujących się życiem naukowym i pracujących na tym polu, ma za sobą szereg poważnych osiągnięć, które wróżą dobrze na przyszłość i wskazują, że ten dotąd zaniedbany odcinek pracy i twórczości kulturalnej stanie w Stanisławowie na odpowiednim poziomie.

Jeśli chodzi o charakterystykę poszczególnych agend T. P. N. należy przede wszystkim podkreślić akcję wydawniczą, wyrażającą się w wydawaniu kwartalnika **„Złoty Szlak".** Kwartalnik ten podaje w wydanych dotąd 4 zeszytach szereg cennych artykułów i materiałów, dotyczących poszczególnych zagadnień podkarpackiego regionu.

Poza wydawnictwem „Złotego Szlaku" podjęło Towarzystwo ostatnio **szereg wydawnicw,** głównie historycznych z przeszłości Stanisławowa oraz najbliższego regionu.

Towarzystwo nawiązało kontakt z szeregiem towarzystw i organizacyj naukowych, z Polską Akademię Umiejętności na czele. Pozyskało sobie ponadto pomoc szeregu instytucyj wydawniczych, spośród których lwowskie Ossolineum, Towarzystwo Naukowe we Lwowie i Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu zasiliły organizującą się bibliotekę Towarzystwa bardzo cennymi wydawnictwami.

Ponadto Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Stanisławowie nawiązało ścisły kontakt ze Związkiem Artystów Plastyków **„Orion"** oraz Kołem Miłośników Fotografii przy Polskim Towarzystwie Tatrzańskim.

W okresie jeesiennym roku 1938 przystąpiło Towarzystwo do zorganizowania Sekcyj naukowych specjalnych oraz do nawiązania kontaktu z szerszą publicznością Stanisławowa drogą zorganizowania publicznych zebrań naukowych z odpowiednio dobranymi prelekcjami. Poza tym zorganizowano Sekcję prawniczą i higieniczno-lekarską oraz Sekcję historyczną. Największą żywotność wykazała Sekcja prawnicza pod przewodnictwem wicewojewody dr Seydlitza. Sekcja ta urządziła kilka odczytów o treści fachowej.

Po sprawozdaniu na wniosek Komisji rewizyjnej zebranie udzieliło Zarządowi absolutorium, dokonano uzupełniających wyborów członków Zarządu w osobach: dr **Vincenza,** dr **Kędziora,** prof. **Rozmusa** i p. **Hartleba.**

Po Walnym zebraniu prof. dr Tadeusz **Bigo** wygłosił staraniem Sekcji prawniczej T. P. N. referat p. t. „Nowoczesne ustroje administracyjne".

DOBRA ORGANIZACJA KREDYTU

podstawą akcji unarodowienia życia gospodarczego.

Akcja unarodowienia życia gospodarczego prowadzona jest głównie siłami społecznymi i przy pomocy prywatnych kapitałów. Ten stan rzeczy siłą faktu zwalnia tempo i postępy akcji unarodowienia do zbyt szczupłych, jak na potrzeby bieżące, ram. Rodząca się polska inicjatywa, zmuszona poszukiwać oparcia i pomocy finansowej, napotyka na takie trudności, że **często się załamuje.** Liczne głosy z różnych stron Polski świadczą o wzrastającym zrozumieniu społeczeństwa dla działalności gospodarczej, co znajduje wyraz **w tworzeniu nowych placówek handlowych i nowych warsztatów rzemieślniczych. Znaczne postępy czyni akcja kształcenia drobnych kupców i straganiarzy, coraz liczniejsze są kursy zawodowe dla rzemieślników.** Niemniej jednak wszelka dobra wola i usilne starania **rozbijają się o brak kapitału płynnego. Nie ubóstwo, lecz brak organizacji kredytu pod kątem widzenia interesów gospodarczych Narodu i Państwa stanowi największą przeszkodę.**

Istnieje absurd, że dla wielkich przedsiębiorstw o kredyty wielotysięczne jest łatwiej, aniżeli dla średnich i drobnych wytwórców **o kredyt kilkunastuset złotych.** Szczególnie niekorzystnie przedstawiają się warunki kredytowe na obszarach wschodnich Polski. Z uchwał Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego i przemówień sterników życia gospodarczego na terenie parlamentarnym trzeba wyciągnąć praktyczne wnioski. **Społeczny charakter akcji unarodowienia życia gospodarczego musi znaleźć oparcie w należytej organizacji kredytu. Nad rozwiązaniem i zorganizowaniem prywatnego kredytu musi poważnie pomyśleć polska bankowość. Zagadnienie to jest kluczem do urealnienia akcji unarodowienia życia gospodarczego, bez tej dźwigni nie może rozwinąć się ofensywnie ruch rozszerzania polskiego stanu posiadania.**

Zbliża się Dzielnicowy Zlot Sokoli.

Pomimo poważnej dzisiejszej sytuacji, życie społeczeństwa płynie zwyczajnym, normalnym torem i nie doznaje zahamowania na żadnym odcinku. Zwarte i zjednoczone społeczeństwo stanowi tę olbrzymią siłę, która wśród najzupełniejszego spokoju, jaki tworzy jej bezwzględną cechę, nadaje wartki bieg wszystkim swym poczynaniom organizacyjnym.

Jednym z wyrazów tej aktywności życia jest **organizowany w okresie Zielonych Świąt dzielnicowy Zlot Sokolstwa we Lwowie.** Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła“ zdaje sobie nadto sprawę, iż z łatwo zrozumiałych względów Zlot ten nie będzie miał charakteru masowego występu, w każdym jednak razie w dzisiejszych czasach będzie poważną manifestacją siły, zwartości i gotowości drużyn sokolich na terenie trzech województw południowo-wschodnich.

Prace przygotowawcze pod przewodnictwem prezesa dr Mariana **Wolańczyka** pozostają w pełnym tempie. Komisja kwaterunkowa rozwiązała trudny problem pomieszczenia przybywających na Zlot drużyn, uzyskawszy w tym celu pewną ilość pawilonów na placu Targów Wschodnich.

Komisja aprowizacyjna rozwiązała już również pomyślnie kwestię wyżywienia. Komisja propagandowa po przeprowadzeniu propagandy zlotowej w ciągu szeregu minionych miesięcy w terenie organizacyjnym, przystępuje obecnie do wzmożonej propagandy przez radio, prasę oraz przez własne wydawnictwo, które w odstępach kilkudniowych z przeznaczeniem dla gniazd ukazuje się pod nazwą **„Lwowskie Wici Zlotowe“**. Właśnie w dniu dzisiejszym ukazał się trzeci numer tego sokolego pisma propagandowego, wprowadzającego gniazda sokole w szczegóły organizacyjne Zlotu.

Dla jego uczestników **uzyskało** już Przewodnictwo Dzielnicy od Ministerstwa Komunikacji **zniżki Kolejowe,** równocześnie postępuje organizacja kilkunastu pociągów popularnych.

Zapowiedziane już zostały delegacje z innych dzielnic: pomorskiej, wielkopolskiej, mazowieckiej i śląskiej, dzielnica krakowska zjawi się we Lwowie w znaczniejszych zastępach i wypełni sama jeden z punktów obfitego i pięknego programu ćwiczeń publicznych.

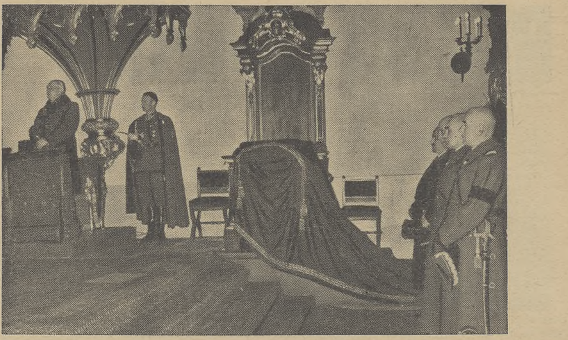
Poprzedzą je zawody związkowe w ćwiczeniach gimnastycznych i lekkoatletycznych, do których zgłosiło się już kilkuset zawodników i zawodniczek. Zapowiedziały dalej swój przyjazd drużyny z Zaolzia, które ze zrozumiałym entuzjazmem witane będą na ulicach Lwowa.

Bez wątpienia społeczeństwo lwowskie użyczy tej manifestacji sokolej, organizowanej pod hasłem zwarcia się i gotowości w dzisiejszej chwili, swego jak najbardziej usilnego poparcia.

POWIAT HORODEŃSKI NA P. O. P.

Powiat horodeński w obligacjach i bonach subskrybował na P. O. P. 341.050 zł. Ilość subskrybentów wynosi ponad 4.000 osób.

Czwarta rocznica skonu Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Zdjęcie powyższe przedstawia moment z uroczystego nabożeństwa w Katedrze w Warszawie, odprawionego w dniu 12. maja, w czwartą rocznicę skonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Widzimy Pana Prezydenta R. P. oraz na prawo Pana Marszałka Śmigłego Rydza, Premiera gen. Sławoja Składkowskiego, marszałka Senatu płk. Miedzińskiego i marszałka Sejmu prof. Makowskiego.

Wielka manifestacja w Mielnicy Podolskiej.

Śladem lat ubiegłych kresowa ludność polska z obszaru Mielnicy Podolskiej i nadgranicznych kolonij tegoroczną rocznicę 3-go Maja obchodziła szczególnie wspaniale i uroczyście. Punktem zbornym było



Fragment z pochodu w Mielnicy Podolskiej.

miasteczko Mielnica Podolska, które w przedzień uroczystości przybrało wygląd niezwykle uroczysty, tonąc w powodzi chorągwi o barwach narodowych i nalepek 3 Maja. W tym samym dniu wieczorem staraniem miejscowego Koła T. S. L. odbyła się uroczysta akademia pod hasłem „3 Maj jako symbol jedności Polaków“.

Na akademii do licznie zebranej ludności, okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły powsz. p. Marian **Filipecki,** kończąc swe przemówienie na cześć Rzeczypospolitej, jej Wodzów i Armii, powtórzonej gromkim okrzykiem przez zebranych.

W uroczystości wziął udział miejscowy K. O. P. z dowódcą i przedstawicielami miejscowego społeczeństwa. Akademię zakończono odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

Następny dzień uroczystości rozpoczęto przy blaskach wschodzącego słońca i hejnału pobudki z wieży kościelnej. W godzinę potem zaczęły napływać ze wszystkich kolonij i wiosek nadgranicznych Polacy odświętnie ubrani i zorganizowani w związkach T. S. L., organizacjach społecznych, Kół Gospodyń itp. Dowódca miejscowego K. O. P. odebrał raport od kompanii K. O. P. organizacyj wojskowych P. W. i społecznych, po czym odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, po którym podniosłe przemówienie wygłosił p. **Bordowicz.** Orkiestra Związku Strzeleckiego z Zalesia odegrała Hymn Państwowy. Przed budynkiem Urzędu Miejskiego przeszedł wspaniały pochód organizacyj wojskowych, społecznych i młodzieży szkolnej, który otwierały banderie konne w strojach ludowych, po czym defilowały oddziały wojskowe, budząc na zebranych entuzjazm, następnie pewnym stalowym krokiem maszerują oddziały organizacyj wojskowych P. W., junaków i hufców, witane przez zebranych burzą oklasków, dalej szły związki młodzieży szkolnej w karnych szeregach, budząc u zebranych szczególny zachwyt. Następnie rozpoczął się korowód Związków, Czyteln T. S. L. i Stowarzyszeń z pięknie udekorowanymi transparentami w barwy narodowe i zieleń, zaś członkowie poubierani w stroje narodowe.

Po przemarszu miejscowy K. O. P. podejmował śniadaniem zamiejscową dziatwę szkolną i Związki Strzeleckie. Zabawa ludowa zakończyła uroczystość.

F. N.

GRONO PROFESORÓW LICEUM I GIMNAZJUM W NISKU — NA P. O. P.

Grono profesorów Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Nisku **subskrybowało** na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 2.040 zł. Uczniowie zaś tego zakładu 340 zł. **Na** Fundusz Obrony Narodowej młodzież szkolna **złożyła** w bieżącym roku 105 zł.

Zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonialnej Okręgu tarnopolskiego.

W Tarnopolu obradował Walny Zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonialnej Okręgu tarnopolskiego, w którym udział wziął p. Stefan **Szwedowski,** delegat Zarządu Głównego. Na zjeździe było złożone sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za rok 1938, które przedstawił p. Franciszek **Kargol,** sekretarz Okręgu L. M. K., z którego wynika, że najlepiej dopisała młodzież szkolna, czego dowodem znaczny przyrost Kół Szkolnych L. M. K. oraz ofiarność na budowę ścigacza morskiego „Tarnopol“. Na Walny Zjazd w Toruniu wybrani zostali pp.: Zbigniew **Obalewski** z Brzeżan, Jan **Rudeński,** wiceprezes S. O. z Czortkowa, kom. Jan **Mirko** ze Skałatu oraz prof. Stefan **Juzwa** i nacz. Jan **Tustanowski** z Tarnopola. W toku dyskusji delegaci domagali się dogodniejszych zniżek kolejowych dla członków L. M. i K. oraz bezpłatnych wycieczek do Gdyni dla najuboższych warstw włościańskich. Sprawa ta została w formie wniosku przesłana Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia.

STO TYSIĘCY ZŁOTYCH NA P. O. P. OD HR. LANCOKOROŃSKIEGO.

Z Czortkowa otrzymaliśmy wiadomość w uzupełnieniu innych wiadomości, że **Antoni hr. Lancokoroński** z Jagielnicy zdeklarował wprost na ręce generalnego komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej kwotę sto tysięcy złotych.

Powrót słynnego lwowskiego badacza zarazków tyfusu plamistego.



Prof. dr Rudolf WEIGL.

Ostatnio powrócił do Lwowa słynny bakteriolog o światowej sławie, prof. **dr Rudolf Weigl,** który wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami, na zaproszenie rządu włoskiego, bawił w ciągu 6-ciu miesięcy w Abisynii, gdzie przeprowadzał badania i studia bakteriologiczne nad tyfusem plamistym, będącym istną plagą Abisynii. Badania profesora Weigla zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, zyskując powszechne uznanie świata bakteriologicznego i podziękowanie rządu włoskiego. Na powyższym zdjęciu fotograficznym prof. Rudolf Weigl w pracowni bakteriologicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Lotnictwa.

Władze wojskowe podały szczegółowe warunki przyjęcia na kurs 1940/42 w szkole Podchorążych Lotnictwa — grupa liniowa, kształcącej kandydatów na oficerów służby stałej pilotów i obserwatorów lotnictwa.

Szczegółowe warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Lotnictwa — grupa liniowa można otrzymać we wszystkich ośrodkach p. w. lotniczego i placówkach L. O. P. P.

Warunki te zawierają m. i. wyszczególnienie wszystkich załączników, niezbędnych przy podaniu, wykaz szkół, których ukończenie uprawnia do ubiegania się o przyjęcie do Szkoły Podchorążych Lotnictwa, wzory deklaracyj i t. p.

Jak działają reflektory przeciwlotnicze.

Od referenta wojskowego WSCHOD-u.

Reflektory stanowią dziś bardzo ważny sprzęt obrony przeciwlotniczej. Oświetlając w nocy nieprzyjacielskie samoloty lub sterowce, umożliwiają własnemu lotnictwu myśliwskiemu lub artylerii walkę z napastnikiem.

Najistotniejszą częścią składową reflektora jest ogromna latarnia o wklęsłym szklanym lub metalowym zwierciadle o średnicy od 90 do 150 cm. W ognisku zwierciadła znajduje się lampa łukowa, jako najsilniejsze ze znanych dotychczas źródeł światła. Źródłem energii elektrycznej dla lampy jest **elektrownia polowa.**

Uzupełnieniem reflektorów są nasłuchowniki. Są to aparaty, których zadaniem jest uchwycenie ze znacznej odległości odgłosu, jaki wydaje silnik lecącego samolotu oraz ustalenie miejsca samolotu w przestrzeni. Dane nasłuchownika są przekazywane automatycznie do reflektora ułatwiając jego pracę. Są one na tyle ścisłe, że artyleria przeciwlotnicza może nieraz przeprowadzić swój ogień posługując się tylko danymi uzyskanymi taką właśnie aparaturą.

Współpraca nasłuchowników z reflektorami dawała już pod koniec wojny światowej bardzo dobre wyniki. Jak wykazuje statystyka, około 85% samolotów trafiało podczas nalotów nocnych w świetlne smugi reflektorów połączonych z nasłuchownikami.

Nowoczesne reflektory są kierowane elektrycznie przy pomocy lornet nocnych, mają też elektryczne połączenie z nasłuchownikami.

Najistotniejszą cechą reflektora jest donośność jego smugi światła, przy czym cel musi być na tyle jasno oświetlony, by był wystarczająco widoczny dla obsługi artylerii przeciwlotniczej. Donośność ta praktycznie wynosi około 4—5 km.

Cel powinien być oświetlony przez kilka reflektorów równocześnie, przez co zwiększa się siłę oświetlenia i utrudnia samolotom ucieczkę ze strefy oświetlonej. Liczy się z tym organizacja jednostek reflektorów i dlatego najmniejsza jednostka składa się zwykle **z 3—4 reflektorów stanowiących pluton.** W skład plutonu wchodzi zwykle jeden nasłuchownik przydzielony do głównego reflektora, zwanego kierunkowym.

Poszukiwanie rozpoczyna reflektor kierunkowy wysyłając smugę światła w kierunku wskazanym przez nasłuchownik, po czym do reflektora kierunkowego przyłączają się pozostałe reflektory.

Wyższe szczeble organizacyjne reflektorów jak kompanie składające się z 3—4 plutonów przydzielone są do artylerii przeciwlotniczej.

WSPÓŁPRACA Z LOTNICTWEM.

Bez pomocy reflektorów lotnictwo myśliwskie nie mogłoby zwalczać w nocy nieprzyjacielskich samolotów.

Konieczność utrzymywania celu przez dłuższy czas w oświetleniu wymaga znacznej ilości reflektorów oraz uszykowania ich w głąb i wszerz. Nawet przy użyciu dwóch kompanii reflektorów i ustawieniu ich odpowiednimi grupami w terenie, oświetlona przez nie strefa wynosi około 400—500 km². A przecież trzeba wziąć pod uwagę, że na przelot takiej przestrzeni samolot nieprzyjacielski potrzebuje zaledwie kilka minut czasu. **Wynika stąd konieczność umieszczania reflektorów w dość dużej odległości przed bronionymi obiektami i utrzymywania w pogotowiu samolotów myśliwskich.** Nawiasem zaznaczyć tutaj wypada, że obrona wyłącznie za pomocą lotnictwa jest rzeczą bardzo trudną, wymaga bowiem takiej ilości reflektorów, na jaką nie mogą sobie pozwolić nawet państwa bardzo zasobne. I to jest jeden z powodów, dlaczego obrona przeciwlotnicza obiektów tyłowych nie może się opierać wyłącznie na lotnictwie.

Po otrzymaniu z posterunków dozorujących wiadomości o zbliżaniu się lotnictwa nieprzyjacielskiego, własne samoloty myśliwskie startuję z lotniska do strefy wyczekiwania. Z chwilą uchwycenia nieprzyjaciela w smugę świetlną reflektorów, samolot myśliwski nadlatuje, starając się zająć miejsce nieco poniżej i z boku nieprzyjaciela. Lecąc następnie równolegle do niego w odległości około 100 m, lotnik ostrzeliwuje samolot nieprzyjacielski, jaskrawo oświetlony smugami świetlnymi reflektorów. Sprawa wydaje się prosta, lecz w rzeczywistości nie jest łatwa. **Wymaga ogromnej uwagi ze strony pilota, żeby nie wpaść w smugę światła własnych reflektorów.** Uważać też musi obsługa reflektorów, aby nie oświetlić swego samolotu, wówczas bowiem role walczących mogą się zamienić. Pomimo jednak tych trudności walka nocna samolotów myśliwskich przy udziale reflektorów daje świetne wyniki.

WSPÓŁPRACA REFLEKTORÓW Z ARTYLERIĄ PZECIWLOTNICZĄ.

Rozmieszczenie reflektorów w stosunku do własnej artylerii jest nieco płytsze. Reflektory powinny złapać cele natychmiast po wkroczeniu ich w zasięg skutecznego ognia własnej artylerii. Ponieważ zaś zasięg ten wynosi około 8 km a baterie umieszcza się w odległości około 3 km od bronionego obiektu, strefa oświetlenia reflektorów musi sięgać conajmniej na 8—10 km od bronionego obiektu. Broni się oczywiście tylko pewne kierunki, strefy lub obiekty.

Wyniki nocnego strzelania artylerii przy dobrym wyszkoleniu i współpracy z reflektorami są niewiele gorsze od dziennego. **W dzisiejszych czasach, gdy naloty i bombardowania nocne są stosowane bardzo często, reflektory wraz z artylerią przeciwlotniczą nabierają coraz większego znaczenia.**

Zwiedzamy zamki i zameczki kresowe.

RUINY ZAMKU W TOKACH.

*

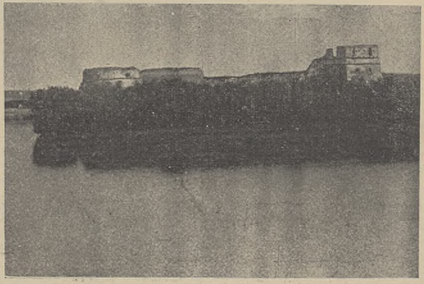
Zbliża się sezon wycieczek turystycznych po kraju. Szlaki te wiodą przede wszystkim do miejsc pamiątkowych, których wiele mieści na swym terenie podolska ziemia. Na wschodnich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej u trzech traktów, którymi na przestrzeni wieków ciągnęły w głąb naszego państwa liczne fale wschodniego, dzikiego najazdu, **straż pełniły** silną a czujną **zamki i zameczki kresowe,** o których mury często rozbijały się wrogie zapędy tatarskie, kozackie i tureckie. Wszak były to czasy, w których rycerstwo polskie niemal rok po roku dzwoniło szablicami po karkach najeźdźców a gdy minęła wojenna „trwoga“, **zdobywało lemieszen** dla tej kresowej ziemi, jako najdalej ku wschodowi wysuniętej placówki zachodniej kultury, **wciąż nowe zagony,** gdy żelazo w tak jaskrawo przeciwnej formie szczytną na kresach spełniało misję.

W szeregu artykułów pragniemy wskazać rzeszom turystycznym na te miejsca pamiątkowe, które dzięki swej roli w przeszłości odegrały pierwszorzędną rolę jako silne a czujne reduty fizycznej tężyzny i moralnej siły. Strażnice te wśród ogólnego nieraz potopu sterczały niby rafy skalne wśród zalewu wrogich odmętów i **tworzyły jasny przykład głęboko pojętego obowiązku wobec Rzeczypospolitej.** Ku tym kresowym strażnicom pragniemy zwrócić turystyczne szlaki w zbliżającym się sezonie.

Redakcja „WSCHODU“.

Nakształt fal niezmierzonego oceanu płynęły na przestrzeni wieków od wschodniej ściany Rzeczypospolitej trzema szlakami w głąb polskich wschodnich rubieży skłębione watahy i hordy, niosły naokół mord i zatratę, znaczyły ślady swego pochodu krwią i zniszczeniem niewinnej, bezbronnej ludności, pożogą jej sadyb, zgliszczami i ruiną całego jej dobytku.

Wśród barbarzyńskich najazdów, które nieprzerwaną wstęgą przewijają się przez dzieje tych ziem kresowych, które historia przy Polsce zastaje, chlubną a szczytną rolę spełniały **zamki i zameczki podolskie,** które dziś po dziesiątkach lat świecą przeważnie resztkami poszczerbionych swych murów, potężnym jednak głosem **głoszą o swej wielkiej roli dziejowej i dobitnie ilustrują przeszłość tej polskiej ziemi.** Wielka liczba tych zabytków, rozsianych po ziemi podolskiej, wskazuje, że powstały one pod nakazem ciągłej baczności i ustawicznego pogotowia zbrojnego. Powstawały one jako stałe punkty obrony, która była wprost warunkiem bytu wobec licznych najazdów, korzystających z otwartych przestrzeni na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.



Ruiny zamku w Tokach (XVII wiek).

Powstawały i zapadały w zgliszcza na pograniczu dwu światów: europejskiej kultury i azjatyckiego barbarzyństwa owe strażnice obronne, słynne „fortalitia“, często tylko wałem i ostrokołem opasane. Powstawały tam, gdzie sztuka podawała dłoń przyrodzie, aby z drewnianego grodziska lub kamiennego zameczka tworzyć skalną rafę, o którąby rozbijały się wzburzone rafy wrogiego najazdu. Za każdym zalewem zapadały w zgliszcza, po każdej wojennej „trwodze“ dźwigały się nowe, zbrojne a czujne reduty u granicznych kopców.

Pod grozą ustawicznych najazdów, napełniających Ziemię Czerwieńską mordem, łupieżą i zniszczeniem poczęto wznosić na miejscach, z natury obronnych zamki i zameczki, które powstawały na szczytach odosobnionych, na wyniosłych wzgórzach, wśród jezior, stawów, ułatwiających zadania obronności.

W XIV. wieku istnieją już zamki i zameczki w Buczaczu, Czerwonogrodzie, Łopatynie, Olesku, Skale i Trembowli.

Wiek XV. wykazuje je w Busku, Dunajowie, Glinianach, Gołogórach, Jazłowcu, Podkamieniu, Pomorzanach. Tłustem, Wyżnianach i Zbarażu.

W wieku XVI. zjawiają się w Baworowie, Brzeżanach, Budzanowie, Czortkowie, Husiatynie, Jagielnicy, Kamionce Strumiłowej, Kuropatnikach, Mikulińcach, Monasterzyskach, Ostrowie, Tadaniu, Tarnopolu, Założcach, Zborowie i Złoczowie.

Wiek XVII. buduje ich najwięcej. Posiadają je: Biały Kamień, Bilcze, Bobulińce, Borszczów, Brody, Bucniów, Czarnokońce, Czernilów, Gródek, Glinna, Grzymałów, Horożanka, Huta Wierzchobuska, Janów, Jezierna, Kasperowce, Kociubińce, Kolędziany, Koniuchy, Kopyczyńce, Kozowa, Krzywcze, Kudryńce, Kułakowce, Kupczyńce, Liczkowce, Łoszniów, Mogielnica, Nakwasza, Nowosiółka Kostiukowa, Okopy św. Trójcy, Olejów, Pieniaki, Podhajce, Podhorce, Podwysokie, Podzameczek, Przemyślany, Sasów, Sidorów, Skałat, Stratyn, Strusów, Strzemilcze, Świrz, Toki, Torskie, Touste, Ułaszkowce, Uście Zielone, Uścieczko, Wysuczka, Zarudzie, Zawałów, Złotniki.

Obok tych zamków rolę obronną spełniały **warowne klasztory i kościoły.**

Zwróćmy uwagę w tej chwili na kresowy zamek **w Tokach.**

W pobliżu granicy, w zakątku północno-wschodnim powiatu zbaraskiego, nad górnym Zbruczem, w odległości około 36 km. w kierunku wschodnim od Zbaraża a 15 km. na północ od Podwołoczysk leży na wyżynie wołyńskiej wśród bagien i moczarów Zbrucza

graniczna wieś Toki z ruinami starego zamku obronnego,

zbudowanego prawdopodobnie na przełomie XVI i XVII wieku na przedmieściu miasteczka Ożegowce, zwanym **Towarki** lub **Toki.**

Po stronie północnej wsi, na cyplu wyniosłej a sztucznie utworzonej wyspy, oblanej dookoła szerokim stawem Zbrucza, wznoszą się ruiny starego zamku obronnego. Na wyspę prowadzi ze wsi wysypana grobla, na którą dawniej wjeżdżano po moście zwodzonym. Znakomity znawca zamków i zameczków kresowych, dyrektor **dr Aleksander Gołowski** w swej cennej pracy „Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego“ (1926) kreśli stan ruin zamku w Tokach w tych słowach:

„Mury jego obwodowe z kamienia i cegły tworzyły nieregularny trójkąt z trzema basztami po rogach, z których przednia, od południa była pięcioboczna, dwie inne półkoliste. Każda u spodu miała dwie kondygnacje strzelnic, wierzch zaś zajmowały komnaty mieszkalne z oknami o kamiennych obramieniach. Znaczna część ścian rozebrana do fundamentów. Najlepiej stosunkowo zachowała się baszta pięcioboczną, wnętrze jej jednak, jak i całego zamku, zupełnie zniszczone. Tynki utrzymują się miejscami. Ozdób, herbów, napisów niema żadnych. Studnia gruzem zasypana. Zewnątrz dostępu do grobli i mostu zwodzonego broniła wielka baszta, dawno już rozebrana“.

Szereg uwag poświęcił ongiś zamkowi Zbaraskich i Wiśniowieckich w Tokach **Piotr Dowosser,** kierownik miejscowej szkoły, — w „Tece konserwatorskiej“ z r. 1900.

Wieś Toki do pierwszego rozbioru (1772 r.) należała do Ożegowiec, po rozbiorze miasteczka, położonego po stronie rosyjskiej. Po pierwszym rozbiorze, gdy już Zbrucz tworzył rzekę graniczną, oderwano przedmieście od Ożegowiec, położone po prawym brzegu rzeki od miasteczka i wcielono je pod nazwą Toki wraz z zamkiem do Galicji, natomiast miasteczko przyłączono do Rosji.

Tym podziałem zatarto dzieje zamku tockiego, który w XVII wieku znany był jako zamek ożygowiecki, orzechowiecki lub ożgowiecki.

Zbaraż — Wiśniowiec — Ożegowce trójkątem obronnym południowo-wschodniego Wołynia w czasie wojen kozacko-tatarskich.

Historia zamku w Ożegowcach wiąże się ściśle z historią Zbaraża i Wiśniowca, gdyż te trzy miejscowości ze swymi zamkami obronnymi należały do jednej i tej samej rodziny magnackiej ks. Korybutów Wiśniowieckich i stanowiły niejako trójkąt obronny dla południowo-wschodniego Wołynia w czasach wojen kozacko-tatarskich.

Gdy zamki w Zbarażu i Wiśniowcu, zbudowane zostały na znanych traktach, którymi wiodły ustawiczne najazdy wschodniego, barbarzyńskiego zalewu i służyły do obrony przed tymi najazdami,

zamek w Ożegowcach,

leżący w dali od tych traktów, nieznany bliżej hordom kozackim i czambułom tatarskim, położony niemal w środku ogromnych dóbr ks. Wiśniowieckich, ukryty i zamaskowany, zbudowany umyślnie na terenie, niekorzystnym dla napadów wśród nieprzebytych bagien i moczarów Zbrucza, miał podwójne zadanie do spełnienia: służył bowiem obronie, a z drugiej strony tworzył jakby skład prowiantów, przeznaczonych dla wojsk książęcych w rozlicznych ich wyprawach wojennych. Według miejscowych podań gromadzono w nim wielkie zapasy zboża, żywności i innych potrzeb wojennych a właściciele zamku w czasach, gdy od wschodnich ścian Rzeczypospolitej biły „trwogi“, pozornie unikały zamku, by go nie narażać na atak hord, chciwych rabunku.

Książęta Zbarascy — założycielami zamku.

Niektórzy twierdzą, że zamek założył ks. Janusz Zbaraski a budowy dokończył książę Jerem Wiśniowiecki w czasie małoletności księcia Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego. Tradycja ludowa nie zna jednak nazwiska ks. Janusza jako założyciela zamku, tylko Jeremiego i Dymitra Wiśniowieckich, co przypadałoby na pierwszą połowę XVII wieku.

Książęta Wiśniowieccy i Zbarascy, potężne rody wołyńskie, wywodzili się jedni i drudzy od Korybuta, syna Olgierda, przyrodniego brata Jagiełły. Pochodzenie to nstręcza jednak pewne wątpliwości, w każdym jednak razie zdaje się rzeczą pewną, że książęta Wiśniowieccy, Zbarascy, Woronieccy i Poryccy tworzą wspólną gałąź książąt Nieświckich lub Nieświeskich.

W XVI wieku Stefan Zbaraski był wojewodą witebskim, później trockim († 1586). Synowiec jego, Janusz został w r. 1576 wojewodą brasławskim, był dzielnym wojownikiem i dyplomatą. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego wraz z synami stał wiernie po stronie królewskiej, umarł w r. 1608.

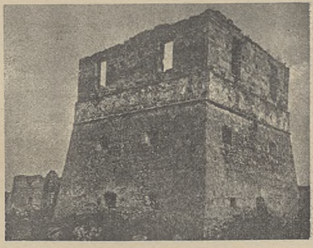
Książę Jeremi Wiśniowiecki — żyje w podaniach ludowych Tok.

Zamek w Ożegowcach przeszedł w r. 1631 na własność ks. Wiśniowieckich. Wspomina o nich niejedno podanie ludowe, niejedna pieśń ludowa, sławiąca „Jaremę“. Mówi o nim, że często przebywał w tym zamku i stąd miał wyruszyć z rycerstwem pod Zbaraż, kierując się traktem wiśniowieckim ku Koszlakom i odpocząwszy po utarczce z kozakami na pagórku koszlackim, który do dnia dzisiejszego nazywa się „Górą Jaremy“, poszedł dalej lasami ku Zbarażowi.

Tradycja ludowa opowiada, że kniaź Jarema, wyjeżdżając z zamku ożegowickiego pod Zbaraż, żegnał się z wszystkimi i całował bramę. A jak ludność miejscowa odnosiła się do kniazia świadczy pieśń ludowa:

„Ne żurysia nasz Jarema,
Pobjem Chmila, pobjem Chana,
Nim myne szesta nedila
Ne stane wże Chana i Chmila“.

Na przestrzeni swego istnienia zamek ożegowiecki niejednemu oparł się najazdowi tatarskiemu, ale w r. 1648 został przez kozaków zdobyty i doszczętnie złupiony. Ten sam los spotkał go ze strony najazdu tureckiego w r. 1675.



Baszta zamkowa w Tokach (XVII wiek).

Ks. Wiśniowieccy wskutek najazdów kozacko-tatarskich z lat 1648/49 a później tureckich ogromne ponieśli straty tak, że musieli zastawiać swe dobra rodowe, aby sprostać zobowiązaniom pieniężnym, zaciągniętym na cele wojenne.

Po ks. Dymitrze Jerzym Wiśniowieckim właścicielem klucza ożegowieckiego był ostatni potomek ks. Wiśniowieckich, ks. Michał Serwacy († 1744). Zachowały się z jego czasów erekcje: kościoła z dnia 14. lutego 1722 oraz cerkwi z dnia 8. października 1741. Basztę przerobiono na kościół, przebudowano do niej dzwonnicę i część wchodową, zbudowano chór drewniany, zakrystję i ambonę a lochy więzienne przerobiono na grobowce. Kościół ten w latach 1849—1852 rozebrano na materiał do budowy dziś istniejącego kościoła. Ks. Michał Serwacy Wiśniowiecki, ostatni z rodu, był również fundatorem miejscowej cerkwi, której akt erekcyjny podaje: „...umieściłem cerkiew dawnymi czasy w inkursji wojsk ottomańskich zrujnowaną, w miasteczku mojem Ożegowcach na przedmieściu Towarki zwanem, w województwie wołyńskim i powiecie krzemienieckim leżącem pod tytułem: „Przemienienia Pańskiego“ a fundamentu reedyfikować...“

Po śmierci ostatniego potomka ks. Korybutów, przed rozbiorem i po rozbiorze Polski właścicielami tej miejscowości były rodziny: Czarneckich, Matkowskich, hr. Dzieduszyckich, ostatnio Dornbachów.

Pierwszym z Czarneckich właścicielem Tok był Ignacy, kasztelanic bracławski, ostatni reprezentant rodziny magnackiej, aczkolwiek już biedniejszej, mieszkającej na zamku w Tokach. Za jego i jego następców czasów rozebrano i zniszczono ulubione zacisze świetnej rodziny ks. Korybutów-Wiśniowieckich, razem ze zamkiem obronnym, po którym pozostały jedynie resztki ruin, świadczące chlubnie o właścicielach zamku, niosących krew i mienie w obronie Rzeczypospolitej. Fundacje Wiśniowieckich w uposażeniu kościoła i cerkwi świadczyły o ich wielkopańskiej hojności dla chwały Bożej i dobra ludu.

(a-ski.)

1929/1930

MAGGI 10 LAT W POLSCE.

MAGGI Spółka z ogr. odp. istnieje w Polsce jako placówka przemysłowa już od 10 lat. Wspaniałe i nowoczesne zabudowania fabryczne w Poznaniu mają być w roku bieżącym rozbudowane, by sprostać stale wzrastającym zapotrzebowaniom na MAGGIego wyroby.

Ciekawy jest rozwój tego przedsiębiorstwa.

Przed mniej więcej 50 laty obywatel szwajcarski nazwiskiem Juliusz Maggi założył w swej ojczyźnie, w miejscowości Kempttal w kantonie Zurychu, pierwszą fabrykę, wytwarzającą wyroby spożywcze oznaczone jego nazwiskiem. Z biegiem lat fabryka rozwinęła się do rozmiarów wielkiej placówki przemysłowej. Stopniowo powstawały w innych krajach spółki, które nabywały prawa fabrykowania artykułów Maggiego oraz rozpowszechniania ich na własnym terenie.

W ten sam sposób doszło do założenia w Polsce samodzielnej firmy i fabryki MAGGI w Poznaniu, zatrudniającej obecnie z górą 300 pracowników fizycznych i umysłowych. Udziałowcami polskiej Spółki MAGGI są wyłącznie obywatele polscy i szwajcarscy.

SKON SPOŁECZNIKA W BIAŁEJ OBOK TARNOPOLA.

W Białej obok Tarnopola zmarł ś. p. Józef **Szott,** były kapral 2 pułku ułanów Grochowskich, pochodzący ze wsi Chodaczków Wielki. Ś. p. Zmarły brał przed wojną gorliwy udział w Drużynie Sokolej Bartoszowej. Po powrocie z wojska ś. p. Szott osiadł we wsi Biała obok Tarnopola, poświęcając się pracy społecznej. Zmarły brał też czynny udział w kompanii chorągwianej Związku b. chotników Armii Polskiej. Liczył on 55 lat.

Ochotnicy wojenni w Czortkowie.



W czortkowie odbyło się zgromadzenie członków Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej, na którym wybrany został nowy Zarząd w osobach. Wybrani zostali pp. prezes: Edward **Celiński,** wiceprezes: Józef **Rut,** sekretarz: Julian **Ryszkiewicz,** zastępca sekretarza: Stanisław **Sokalski,** skarbnik: Władysław **Czajkowski,** zastępca skarbnika: Bronisław **Kawka,** przewodniczący Komisji weryfikacyjnej i referent wyszkoleniowy: Marian **Krajniak.** Związek obecnie rozwija ożywioną działalność na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Pod względem organizacyjnym praca Związku stoi na wysokim poziomie a cechą tego jest zdyscyplinowanie i karność członków w Związku.

Zarząd Związku położył główny nacisk wśród swoich członków do jaknajliczniejszego subskrybowania pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, a nawet samorzutnie w dniu 2 kwietnia br. uchwalił i przesłał na ręce Marszałka Śmigłego Rydza posiadaną przez Związek Obligację 3% Pożyczki Inwestycyjnej, wartości 100 zł, jako dar na F. O. N.

Sekretariat Związku urzęduje dwa razy w tygodniu w poniedziałki i piątki od godz. 18—20 we własnym lokalu przy ulicy Kornela Ujejskiego.

Na zdjęciu fotograficznym od lewej strony widoczni pp.: Józef Rut, Edward Celiński, Bronisław Kawka, zaś stoją Władysław Czajkowski, Stanisław Sokalski Marian Krajniak i Julian Ryszkiewicz.

Poświęcenie Domu Ludowego w Bezbrudach.

Dzień Święta Narodowego zbiegł się na terenie gminy Krasne z uroczystym poświęceniem i oddaniem do użytku Domu Ludowego w Bezbrudach, powiat Złoczów.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych w osobie p. wicestarosty **Wrześniowskiego,** władz samorządowych w osobie wójta gminy Krasne p. Andrzeja **Witosa** i wojska w osobach pp. pułk. Stanisława **Dąbka** i mjr. Stanisława **Deduchowskiego,** szkół, organizacyj wszystkich gromad gminy Krasne z udziałem licznej banderii konnej w przepięknych strojach narodowych.



Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia moment poświęcenia Domu Ludowego w Bezbrudach przez ks. Strzemeckiego. Obok stoją pp. pułk. Dąbek, Andrzej Witos i kpt. Adolf Kowarsch. Drugi moment, to wręczenie kwiatów pułk. Dąbkowi przez dziewczynkę.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w **Kuktorzu,** gdzie kazanie wygłosił ks. ppłk. Otto **Kristen.**

Po nabożeństwie uformował się pochód, który podążył do Bezbrud.

W bramie triumfalnej prezes koła T. S. Ł. Bezbrudy i przewodniczący komitetu budowy Domu Ludowego p. Bronisław **Pieniecki** powitał przedstawiciela wojska płk. Dąbka, po czym dziewczynka wygłosiła piękny wierszyk, wręczając mu wiązankę kwiecia.

Poświęcenia Domu Ludowego dokonał ks. Wojciech **Strzemecki,** po czym wygłosili przemówienia p. Andrzej **Podolak** z Bezbrud, p. insp. **Byra,** płk. **Dąbek.**

Po przemówieniach i entuzjastycznych okrzykach wzniesionych przez zgromadzonych na cześć Pana Prezydenta Rrzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Rydza Śmigłego oraz wojska, wicestarosta p. **Wrześniowski** udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi kierownika szkoły Krasne p. Władysława **Nałódkę.**

Defiladę odebrał z p. wicestarostą Wrześniowskim p. płk. Dąbek oraz przedstawiciele miejscowych władz i organizacyj. Do defilady przygrywała orkiestra miejscowa.

Drugą częścią uroczystości dnia były popisy młodzieży szkolnej i członków organizacyj miejscowych.

Na program popisów złożyły się śpiew chóru z Kutkorza prowadzony przez ks. Wojciecha Strzemeckiego, śpiew chóru w Bezbrud pod kierownictwem p. Bazylego **Podwalnego,** śpiew chóru oraz utwory wykonane przez zespół mandolinistów pod kierownictwem kier. szkoły Krasne p. Władysława **Nałódki,** tańce: polonez i krakowiak odtańczone przez dziatwę szkolną w pięknych barwnych strojach ludowych pod kierownictwem p. Zofii **Kamińskiej** i p. **Grzywaczowej,** deklamacja wygłoszona przez dzieci z Bezbrud, przygotowana przez p. **Sokołowską,** kier. szkoły Bezbrudy, kujawiaka brawurowo w pięknych strojach odtańczyła dziatwa szkolna z Maruszki pod kierownictwem p. Felicji **Zimówny** kierowniczki szkoły.

Popisy dziatwy szkolnej wywołały niebywały entuzjazm u zgromadzonych, oklaskom nie było końca, z żądaniem powtórzenia punktów programu.

Las chorągiewek, przepiękne stroje ludowe, w których wystąpiła młodzież szkolna, program sprawiły zachwyt i podziw wśród uczestników uroczystości.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się zabawa ludowa.

IMPREZY STRZELECKIE NA T. S. L.

W uzupełnieniu informacyj z uroczystości w 148-mą rocznicę Konstytucji majowej w powiecie dolińskim, zaznaczyć należy, że w **Rypnem** odbył się dnia 2 maja capstrzyk orkiestry. Następnego dnia po nabożeństwie odbył się poranek o bogatym programie. W przeddzień święta koło dramatyczne przy Z. S. odegrało z wielkim powodzeniem sztukę pt. „Niech żyją wszystkie stany“. W **Rożniatowie** odbyła się dnia 2. maja zabawa ludowa, zorganizowana przez miejscowy Oddział Z. S., zaś 3 maja Koło dramatyczne z Rypnego na zaproszenie Z. S. odegrało w Rożniatowie sztukę pt. „Niech żyją wszystkie stany“. Niezliczone tłumy widzów obdarzały wykonawców hucznymi i zasłużonymi oklaskami. Dochody z obu imprez przeznaczono na T. S. L.

Życie społeczne w Nisku.

Obchód święta 3. Maja w Nisku odbył się nadzwyczaj uroczyście przy udziale około 6.000 uczestników, z których znaczna część przyszła ze wsi. Obchód został poprzedzony capstrzykiem w dniu 2. maja, w którym wzięła udział orkiestra wojskowa, Szkoła Podoficerów dla Małoletnich oraz organizacja P. W.

W dniu 3. Maja po uroczystym nabożeństwie nastąpiło wręczenie sprzętu przeciwlotniczego, ufundowanego przez społeczeństwo całego powiatu niżańskiego. Sprzęt ten, a w szczególności 4 karabiny maszynowe oraz 2 spadochrony wręczył prezes Zarządu Obwodowego L. O. P. P. p. **starosta Henryk Kisielewski**, p. gen. **Wacławowi Wieczorkiewiczowi**, dowódcy O. K. w Przemyślu, który następnie zgodnie z życzeniem ludności powiatu, przekazał go pułk. Mieczysławowi **Łukoskiemu**. Sprzęt ten ufundowano za sumę 17 tysięcy złotych.

Nastrój w czasie uroczystości był podniosły, a całość jej wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie. W defiladzie, którą odebrał **gen. Wieczorkiewicz** w towarzystwie starosty p. **Kisielewskiego** brały udział prócz oddziałów wojskowych i Przysposobienia Wojskowego, wszystkie organizacje społeczne, gospodarcze, oświatowe tak z miast, jakoteż ze wsi całego powiatu. Po defiladzie odbył się IV Narodowy Bieg Na przełaj na trasie 5 klm, urządzony staraniem Klubu Sportowego Z. S. w Nisku. Zwycięskim zawodnikom rozdano puchary i dyplomy. Po południu na stadionie odbyła się zabawa ludowa.

W dniu 7 maja br. odbył się w Nisku **„Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego“**. Po części sprawozdawczej i dyskusji, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Pow. Z. S. w skład którego weszli pp. **ppłk. Jan Wantuch** jako prezes, **Julian Gazda** jako wiceprezes, **insp. Józef Lebedowicz** jako referent wychowania obywatelskiego, **Stanisław Gryl** jako sekretarz, **prof. Stanisław Suda** jako skarbnik, **prof. Włodzimierz Wierzbiński** jako referent propagandy i wych. fiz., **Stanisław Bereś** jako referent Orląt, **Maria Zawieruszyna** jako kierowniczka Pracy Kobiet, oraz **Józef Michalski**, poseł na Sejm **Tomasz Bartoszek** i **prof. Paweł Kopczyk** jako członkowie. W zjeździe wzięli udział reprezentanci władz państwowych z **starostą p. Henrykiem Kisielewskim** na czele. Po odśpiewaniu hymnu państwowego i strzeleckiego zakończono obrady. Zjazd wysłał depesze hołdownicze z wyrazami gotowości na wypadek zaatakowania naszych granic do Naczelnego Wodza i Prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

W salach Kasyna Zarządu Dóbr w Nisku odbyło się **„Święcone“ Oddziału Związku Strzeleckiego**. W uroczystości wzięli udział miejscowe **duchowieństwo, starosta p. Kiesielewski, prezes Zarządu Powiatu Z. S. ppłk. Wantuch oraz członkowie Zarządu Powiatu Z. S.** W pięknych przemówieniach zachęcono brać strzelecką tak strzelców, jak i strzelczynie do dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa.

Z Horodenki piszą do WSCHOD-u:

W dniu 3 Maja po nabożeństwie zebrało się miejscowe społeczeństwo na placu przed kościołem, gdzie starosta p. Leon **Rutkowski** odebrał raport oddziałów umundurowanych i organizacyjnych. Po raporcie przed frontem defilady p. starosta dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi za prace społeczne. Tę chwilę przedstawia obok zamieszczone górne zdjęcie. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: inż. Władysław **Przybysławski** z Uniża i referendarz Włodzimierz **Goszuwatiuk** z Horodenki. Bronzowy Krzyż Zasługi otrzymali p. Maria Baczyńska z Horodenki i p. Karol **Kniżatko** z Horodenki.





Na dolnym zdjęciu widzimy fragment defilady, w której bierze udział Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Horodence. Po defiladzie w zwartych szeregach społeczeństwo horodeńskie udało się na boisko Sokoła, gdzie do zebranych przemówił prof. Tadeusz **Korman** składając na ręce p. starosty deklarację o gotowości niesienia ofiar z mienia i życia w każdej potrzebie państwa. W godzinach popołudniowych odbył się w ogrodach Sokoła kiermasz, z którego dochód przeznaczono na F. O. N.

Z końcem kwietnia młodzież szkolna pod opieką wychowawców zebrała się na dziedzińcu gimnazjum i wysłuchała przemówienia prof. Stanisławy **Zelmanównej** o znaczeniu narodowym lasów polskich. Młodzież przedefilowała z orkiestrą i drzewkami przez ulice miasta, udając się do nowo założonego parku miejskiego przy stadionie sportowym, gdzie odbyło się uroczyste sadzenie drzewek parkowych przez młodzież.

Powiat doliński na P.O.P.

Ogólna suma subskrybcji na POP. przekroczyła 700.000 zł. W akcji tej nie zabrakło nikogo bez różnicy czy to wyznaniowej czy to narodowościowej. Na specjalne wyróżnienie zasługuje ofiarność tych najbiedniejszych warstw. Dużo patriotyzmu wykazały masy robotnicze, które poza ofiarą zarobku z całego dnia na FON. subskrybowały poważne sumy na POP. i tak robotnicy z **Rypnego** subskrybowali 13.000 zł. z **Bolechowa** 12.800 zł i robotnicy **Fy Silvinia z Wygody** 9000 zł. Mimo swych niedostatecznych warunków finansowych gromady wykazały wielką ofiarność i tak gromada **Roztoczki** subskrybowała 1000 zł. **Kalna** 1000 zł. **Mizuń Stary** 300 zł. **Bubniszcze** 500 zł. Z większych sum wymienić należy miasto **Bolechów** 76.000, **Dolina** 62.000 zł, **Rypne** 36.500 i **Wygoda** 49.000 zł. Placówki przemysłowe powiatu nie szczędziły również grosza na dozbrojenie Państwa w powietrzu i tak: **Fa Glesinger** prócz pracowników subskrybowała 115.000 zł, **Fa Silvinia** także prócz pracowników 65.000 zł. **Fa Alfa** 42.000 zł. **Fa Kurzer z Bolechowa** 8.000 zł. **Fa Goldschlag z Bolechowa** 10.000 zł. i KKO. **w Dolinie 10.000 zł.** Potężna ta akcja nie umniejszyła ofiarności na FON. tak w gotówce jak i w srebrze i złocie, na które to cele zebrano poważne kwoty przekraczające sumę 30.000 zł.

W tym wyścigu ofiarności nie zabrakło tych najmłodszych, naszej dziatwy szkolnej. Nie ma szkoły na terenie naszego powiatu, by ze swych oszczędności nie złożyła cegiełki na FON. lub nie subskrybowała POP. Pierwsze miejsce w tym wyścigu młodzieży szkolnej zajęły obie szkoły **w Dolinie** i tak szkoła męska złożyła 290 zł. na FON., szkoła żeńska 280, szkoła w **Wełdzirzu** subskrybowała 117 na POP. i zł 7.—, na FON. Powyższe zestawienie jest niezbitym dowodem wysokiego wyrobienia obywatelskiego dolińskiego powiatu oraz energicznego i wielkiego nakładu pracy tak powiatowego jak i lokalnych Komitetów POP.

Związek Strzelecki

Stanisławów - Knihinin.

Oddział Związku Strzeleckiego im. gen. Tessaro-Zosika Stanisławów-Knihinin urządził dla swych członków i mieszkańców dzielnicy Knihinin uroczystą akademię ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja. Na program uroczystości złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone przez Hufcową orląt, deklamacje orląt żeńskich, chór strzelecki i pokaz gimnastyczny (ćwiczenia maczugami świetlnymi) i żywy obraz. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Całość przygotowana z dużym nakładem pracy przez Hufcowego orląt p. Jana **Wojciechowskiego** wypadła pod każdym względem bardzo udatnie.

Oddział Z. S. święcił dalej dzień imienin swego prezesa, p. Stanisława **Świżewskiego** podniosłą uroczystością. W udekorowanej świetlicy zebrali się członkowie Zarządu, oddziały ćwiczące żeński i męski i orlęta. Solenizantowi złożył raport komendant Oddziału, po czym kolejno składano mu życzenia. Idąc za nakazem chwili zebrali członkowie Zarządu 60 zł, którą to kwotę przekazano na Fundusz Obrony Narodowej.

ZAMIAST ŚWIĘCONEGO NA F. O. N.

Oddział Zw. Strzeleckiego im. gen. Tessaro Zosika w Stanisławowie — Knihinin na posiedzeniu powziął uchwałę urządzenia „Święconego“, którego nie będzie, a zbiórka na ten cel uzyskana została przeznaczona na P. O. P., a obligacje ofiarowano na Fundusz Obrony Narodowej.

Z OSTATNICH DNI.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE W JAGIELNICY.

Doceniając znaczenie samorządu gminnego w życiu Państwa, jego rolę w kształtowaniu społeczeństwa przewodniczący obwodu OZN. p. Jan **Inglot** urządził dnia 20 kwietnia br. w sali „Sokoła“ w Jagielnicy zebranie. W przemówieniu swoim poruszył sprawy, dotyczące wyborów do Rady Miejskiej w Jagielnicy i wyborów do rad gromadzkich. Omawiając sytuację wewnętrzną na tle ostatnich wydarzeń międzynarodowych, podkreślił konieczność ofiarności społeczeństwa na cele obronności Państwa, wzywając zebranych do subskrybcji POP. i do składania darów na FON. w gotówce i w naturze.

STRZELCY W BROSZNIOWIE.

W sali szkolnej w Broszniowie, powiat Dolina, odbyło się „Święcone“ dla Oddziału Strzeleckiego, na które przybyli z Doliny pow. prezes ZS. wicestar. p. mgr Mieczysław Szajnerman, pow. kmdt. ZS. p. inż. Antoni Pawłowski, pow. kmdt P. W. p. kpt. Stanisław Bysko i zast. kmdta P. W. p. ppor. rez. Wacław Pawlikowski, oraz inni zaproszeni goście. Do zebranych strzelców przemówił kapelan Oddziału ks. Kazimierz **Wiatrowy** i pow. prezes ZS. p. Szajnerman. Pod koniec uroczystości prezes ZS. p. Uchman, w przemówieniu swoim przytoczył piękne przykłady ofiarności na rzecz dozbrojenia Państwa, za którymi poszli zebrani strzelcy i złożyli jako pożyczkę na POP., kwotę 40 zł, zrzekając się równocześnie tejże pożyczki na FON.

INWALIDZI POWIATU CZORTKOWSKIEGO NA P. O. P.

Zarząd powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Czortkowie urządził zebranie swych członków z udziałem delegata O. Z. N. p. Alfreda **Łuczyna**, który wygłosił przemówienie w sprawie spbskrypcji P. O. P. Inwalidzi wojenni i wdowy zdeklarowały Pożyczkę w wysokości jednomiesięcznej renty ze skarbu Państwa, przekazując równocześnie obligacje i bony P. O. P. w całości na F. O. N. W zebraniu brał udział senator dr Wojciech **Lachowicz**, apelując do ofiarności i patriotyzmu zebranych.

OTWARCIE SALONU LETNIEGO WE LWOWIE.

We Lwowie odbyło się otwarcie Salonu Letniego w Pałacu Sztuki na Placu Targów Wschodnich. Wystawa obejmuje: wystawę pośmiertną dzieł ś. p. prof. T. Axentowicza, wystawę zbiorową prac malarskich B. Czedekowskiego (Paryż), kolekcje prac Ireny Nowakowskiej-Acedańskiej, i T. Potworowskiego, prace graficzne krakowskiego Towarzystwa Artystów Grafików oraz prace nadesłane na Konkurs Fotograficzny p. t. „Kto najpiękniej widzi Lwów“. Wystawa obejmuje nadto pokaz lalek. Wystawa jest otwarta od godz. 10 do 18-tej.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego subskrybował 1.000 złotych na P. O. P., wzywając wszystkie Oddziały Towarzystwa do subskrybowania jak największych kwot. Oddziały odpowiedziały na apel pozytywnie.

ZEBRANIE CZŁONKÓW O. Z. N. Z POWIATU DOLIŃSKIEGO.

W sali „Sokoła“ w Dolinie odbyło się zebranie członków O. Z. N. z terenu Obwodu dolińskiego przy udziale około 600 osób. Na zebraniu tym poseł dr Zdzisław **Matraś** wygłosił referat na temat prac sejmowych oraz polskiej polityki zagranicznej, podkreślając jej znakomite sukcesy na arenie międzynarodowej. Na zakończenie zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, wzywającą Rząd, by w oparciu o zjednoczony naród, przeciwstawił się wszelkim wrogim zakusom na suwerenność Państwa. Ponadto zebrani uchwalili depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza i gen. Skwarczyńskiego.

NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU ARMII OCHOTNICZEJ w BROSZNIOWIE.

W Broszniowie odbyło się w obecności 65 członków i sympatyków zebranie organizacyjne, zawiązującego się Oddziału Związku Ochotników byłej Armii Polskiej, pod przewodnictwem inż. Stanisława **Smoleńskiego** p. Wiktora **Styczysza**, na którym po załatwieniu spraw organizacyjnych, wybrano pierwszy Zarząd w następującym składzie: prezes Stanisław **Sikora**, zastępca prezesa Zenon **Kolarz**, sekretarz Karol **Jansohn**, zaś skarbnikiem Roman **Zenkner**.

KOŁO L. O. P. P. PRACOWNIKÓW FUNDUSZU PRACY W STANISŁAWOWIE NA P. O. P.

Członkowie Koła L. O. P. P. Pracowników Funduszu Pracy w Stanisławowie na odbytym zebraniu uchwalili jednogłośnie zakupić 1 sztukę obligacji 5 proc. Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na kwotę 100 zł, którą wraz z deklaracją wpłacili do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Stanisławowie. Ogół członków na wyż powołanym zebraniu uchwalił jednomyślnie ofiarować zakupioną obligację na kwotę 100 zł na dobro Funduszu Obrony Narodowej.

OBCHÓD TRZECIOMAJOWY W CHODOROWIE.

Obchód Trzeciomajowy w Chodorowie miał charakter uroczysty i podniosły. Uroczystości zgromadziły wszystkie organizacje społeczne, młodzież i bardzo liczne rzesze włościaństwa. Po raz pierwszy w pochodzie zwracały uwagę licznie reprezentowane Czytelnie wiejskie T. S. L., konne banderie chłopskie i oddziały rowerzystów. Po defiladzie nastąpiło zebranie w sali „Sokoła“, przemówienia a następnie wspólne śniadanie dla dziatwy szkolnej. Liczny udział w uroczystości ludności wiejskiej wynika z prac Koła T. S. L. w Chodorowie. W godzinach popołudniowych odbył się w Chodorowie bieg narodowy, a następnie wieczór artystyczny, który zgromadził liczną publiczność.

WIEŚ POWIATU CZORTKOWSKIEGO NA P. O. P.

Z inicjatywy Obwodu O. Z. N. w Czortkowie urządzono po wsiach zebrania w celu propagandy subskrypcyjnej P. O. P. po wsiach jak również zaznajomiono zebranych z sytuacją polityczną Państwa na tle ostatnich międzynarodowych wydarzeń. Dzięki doborowi prelegentów zebrania osiągnęły swój cel. Wieś w wyścigu ofiarności na rzecz dozbrojenia armii nie pozostała w tyle, krocząc w pierwszym szeregu z miastami. W poszczególnych gminach referaty wygłosili: w **Kolędzianach** p. podinspektor szkolny Józef **Przybyłowicz**, w **Pauszówce** naucz. p. Artur Halkiewicz, w **Dżurynie i Słobódce Dżur.** s. s. o. Bronisław Wiśniewski, w **Kosowie** kier. p. Mikołaj Antochów, w **Białobożnicy** naucz. Stanisław Rembocha, w **Świdowej** naucz. Wład. Banach, w **Białej** p. Alfred Zajączkowski. Zebranie w **Pauszówce** połączone było z wiecem zorganizowanym przez posła na Sejm p. mgr Jana Pawłowskiego z Tarnopola. Na zebraniu urządzonym w **Jagielnicy** referat wygłosił p. Senator R. P. Dr Wojciech Lachowicz. Cel został osiągnięty. Placówki subskrypcyjne P. O. P. oraz punkty zbiorcze darów na F. O. N. zanotowały poważny wzrost frekwencji ofiarnych obywateli.

„ŚWIĘCONE“ W PACYKOWIE.

Koło T. S. L. w Pacykowie zorganizowało „Święcone“. Wzruszającą była chwila, gdy prezes Koła T. S. L. Ignacy **Kozłowski**, składając gościom życzenia, dziękował ks. kan. Marianowi **Bargowi** za opiekę nad wioską, za ratunek i pomoc, oświadczając, że Pacyków nigdy już z drogi polskości nie zejdzie. W uroczystości wzięli udział ks. prof. **Barga**, ks. katech. Jan **Przytocki**, p. Józef **Gorzkowski**, delegat Okręgu T. S. L., p. Irena **Łozowianka**, nauczycielka, p. Stefania **Stojałowska**, p. Władysławowstwo **Makarewiczowie** i in. Po płomiennym przemówieniu ks. kan. Mariana Barga, zabrali głos delegat Okręgu p. Józef Gorzkowski i ks. katech. Przytocki. W końcu przemiłej uroczystości grał na cymbałach 3-letni Marcinek **Sebedyn**.

INWESTYCJE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KARPATACH WSCHODNICH.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przygotowało dalsze prace w zakresie inwestycyjnym. M. i. w Karpatach wschodnich ma nastąpić ukończenie budowy nowego schroniska Oddziału stanisławowskiego PTT. pod „Doboszanką“ przy klauzie Zubrynki w Gorganach. Wyprowadzone zostało już pod dach nowe schronisko Oddziału kosowskiego PTT. w Burkucie. W roku bieżącym będzie się pracowało nad skompletowaniem i umeblowaniem urządzeń wewnętrznych, oraz doprowadzeniem do schroniska znakomitej wody mineralnej ze źródła w Burkucie. PTT. przeprowadza liczne adaptacje i potrzebne inwestycje, przewidywane jest znaczne pomnożenie stacyj turystycznych w miejscowościach podkarpackich.

PREZYDIUM I PRACOWNICY OKRĘGU OZN. W TARNOPOLU NA FON.

Tarnopolski Okręg Obozu Zjednoczenia Narodowego w Tarnopolu imieniem Prezydium oraz pracowników Okręgu wpłacił na POP. kwotę 500 zł. Doceniając znaczenie tej Pożyczki oraz idąc za powszechnym zrozumieniem ofiarności na rzecz własnego Państwa, przekazał obligację na 500 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

NOWY REGULAMIN DLA PRZEWODNIKÓW GÓRSKICH.

Został zatwierdzony przez władze administracyjne nowy regulamin porządkowy dla zawodowych przewodników turystycznych po Tatrach. Opiekę i nadzór nad przewodnictwem tatrzańskim zarówno na okres letni, jak i zimowy, władze powierzyły Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, sprawującemu opiekę nad przewodnictwem górskim w Tatrach od przeszło 60 lat.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W ZBARAŻU.

Wybory do Rady Miejskiej w Zbarażu przyniosły zwycięstwo. Na 16 mandatów radzieckich 12 przypadło Polakom — w tym 10 uzyskał OZN. co stanowi 63 proc. ogólnych mandatów — 1 bezp. prorz. — 1 S. L. — 3 mandaty żydowskie zdobyli prorządowi — 1 Ukrainiec z UNDA. Skład Zarządu Miejskiego tworzy 4 Polaków — (Burmistrz, Wiceburmistrz, ławnik — wszyscy z OZN. 1 ławnik bezp. prorz. i 1 Żyd.

ZEBRANIA OZN. W OBWODZIE CZORTKOWSKIM.

Z inicjatywy OZN. w Czortkowie urządzono po gminach powiatu zebrania dla propagandy subskrypcji POP. Delegowani prelegenci przemawiali na dużych zebraniach, zaznajamiając obywateli z czołowymi zagadnieniami państwa. M. i. referaty wygłosili: w Kolędzianach podinspektor szkolny Pózef **Przybyłowicz**, w Pauszówce nauczyciel p. Artur **Halkiewicz**, w Dżurynie i Słobódce dżuryńskiej p. Bronisław **Wiśniewski**, w Kosowie p. Mikołaj **Antochów**, w Białobożnicy p. Stanisław **Rembocha**, w Świdowej p. Władysław **Banach** w Białej p. Alfred **Zajączkowski**.

Zebranie w Pauszówce połączone było z wiecem poselskim posła p. Pawłowskiego, na zebraniu w Jagielnicy referat polityczno gospodarczy wygłosił senator dr. Lachowicz.

SENATOR WIKTOR WRÓBEL NA WIECU W ZBOROWIE.

W obecności licznego grona osób, odbył się w Zborowie wiec sprawozdawczy poselski senatora p. Wiktora Wróbla. Zebranie zagaił prezes p. Korwin Piotrowski, a senator Wróbel wygłosił dłuższe przemówienie na temat szeregu aktualnych zagadnień.

3 MAJA W BEREZOWICY WIELKIEJ.

Uroczyście święcono dzień 3 Maja w Berezowicy Wielkiej powiatu tarnopolskiego. Po nabożeństwie polowym i defiladzie wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych, a następnie odbyły się zawody sportowe z udziałem młodzieży strzeleckiej i pracowników Cukrowni. W Domu Ludowym i w Cukrowni odbyły się akademie, skupiwszy miejscowe społeczeństwo polskie.

Dawniej źle — dzisiaj dobrze

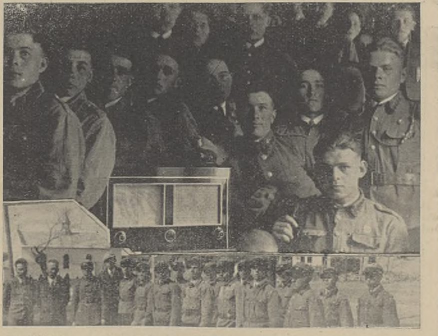
w Osowcach koło Buczacza.

Dawniej ludność tutejsza teroryzowana przez element wrogi nam, była zastraszoną i bezczynną. Dopiero z chwilą wybudowania Domu Ludowego T. S. L., stosunki zmieniają się.

Gdy stanowisko kierownika szkoły objął obecny prezes Z. S., stworzył oddział Strzelca. Początkowo praca szła opornie; systematyczne uświadomienie zaczęło dawać **pozytywne rezultaty.**

Dom Ludowy, który po wybudowaniu był za duży — dziś nie może pomieścić młodzieży i starszych. Praca uświadamiająca daje pożądane rezultatu, a ostatnie wypadki międzynarodowe jeszcze bardziej **dodatnio wpłynęły na zespolenie i umocnienie polskości.**

Duże piętno na te dodatnie wartości tutejszego elementu polskiego wywiera Polskie Radio. Radio zdobyli nasi strzelcy „własnym przemysłem“, po prostu urządzili szereg imprez i zbiórki wśród ludności i inteligencji, co w rezultacie pozwoliło na zakupienie nowoczesnego 5-lampowego aparatu.



1) Strzelcy w Osowcach, powiat Buczacz, przy aparacie radiowym w świetlicy w Domu Ludowym. 2) U dołu Oddział Z. S., od lewej strony stoją: instruktor oświatowy p. Piotr Jakubowicz, prezes Oddziału dyrektor szkoły p. Hipolit Partyka i komendant Oddziału p. Albin Mularczyk.

Obecnie, w chwilach przełomowych, radio stało się ośrodkiem, który skupia wokół siebie nie tylko młodych ale i starszych a już w niedziele, to gromadzą się ludzie nie tylko w sali lecz również poza jej obrębem, pod oknami i słuchają nabożeństw i różnych ciekawych i pożytecznych audycyj.

Śmiało można powiedzieć, że Osowce są społecznie uświadomione **a podzięka za to należy się w pierwszym rzędzie tutejszemu nauczycielstwu i Związkowi Strzeleckiemu.**

Również w akcji zbiórkowej na F. O. N. i P. O. P. nie pozostają w tyle. Oddział zakupił jeden bon 20-to złotowy pożyczki, przeznaczając go równocześnie na rzecz F. O. N.-u.

Wzruszający głos uczennic

ze Skałatu.

Uczennice Szkoły Powszechnej w Skałacie nadesłały do WSCHOD-u pismo następującej treści:

Rozumiejąc potrzebę silnej armii, uczennice klasy VI. Szkoły Powszechnej Żeńskiej w Skałacie, chociaż mało zasobne w pieniądze, złożyłyśmy na F. O. N. kwotę 22 zł. 61 gr, uzyskanych z drobnych, ale ofiarnych składek uczennic. Jesteśmy biedne, ale gorąco kochamy Ojczyznę i chciałybyśmy w miarę sił i możności być dla niej pomocne. Ten skromny, ale z głębi serca płynący dar, daje nam poczucie chlubnego spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny.

Gdy najmłodsi strzelają.

Organizacje, które wzięły na siebie ten zaszczytny obowiązek krzewienia sportu obrony narodowej, postawiły sobie za cel objęcie swoim kręgiem szerokich mas społeczeństwa, od najmłodszych do najstarszych, udostępniając każdemu możność zaprawy strzeleckiej w powszechnym strzelaniu „10 strzałów ku Chwale Ojczyzny“, a ta droga daje też wyniki rekordowe. Ostatnio mamy do zanotowania pocieszający objaw o znajomości strzelectwa i doceniania wartości celności strzału wśród najmłodszych. Oto na strzelnicy Zakładu Czyszczenia Miasta Lwowa, gdzie odbywają się strzelania o Odznakę Strzelecką (O. S.) dla pracowników Zakładu, najmłodsi strzelcy 7-letni Tadzio Rutkowski, 8-letni Miecio Szefer i 12-letni Oleś Sieczyński zdobyli O. S. klasy trzeciej, uzyskując wcale pokaźną ilość punktów.

Zdobycie O. S. przez takich młodych strzelców jest szczególnie w obecnych czasach pocieszającym objawem.

FRAGMENTY Z MANEWRÓW WOJSK LITEWSKICH.





W ostatnich dniach bawił w Warszawie, na zaproszenie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, naczelny dowódca wojsk litewskich gen. Stanisław Rasztikis. W związku z tą wizytą, która pozwoliła na nawiązanie bezpośredniego kontaktu między zwierzchnim kierownictwem armii polskiej i litewskiej, reprodukujemy powyżej dwa zdjęcia, przedstawiające fragmenty z manewrów wojsk litewskich. 1) Gen. Rasztikis na manewrach, w otoczeniu generalicji attachés wojskowych państw obcych akredytowanych w Kownie. Obok stoi obecny premier litewski gen. Czernius. 2) Wojsko litewskie na pozycji.

List Kornela Makuszyńskiego do przyszłych lotników.

Chłopcy moi najdrożsi!

Piszę do Was ten list, niezmiernie pilny, bo mam ważną do was sprawę. Dotąd pisałem dla Was książki, pomienialiśmy się na serca i nie ma na świecie większych przyjaciół, niż Wy i ja. Jestem przeto najpewniejszy, dryblasy moje kochane, że ten list przeczytacie najmniej trzy razy, od początku do końca, a potem od końca do początku, jak gdyby to był list od panienki. Ja wprawdzie mało przypominam panienkę, ale za to list mój będzie pełny miłości.

Słuchajcie, najmilsi urwipołcie! Jest sprawa taka: lotnicy ogłaszają grzmiącym głosem, że Polsce trzeba nowych lotników. Wołają tak: — „Młodości, damy ci skrzydła! Przyjdź do nas, do naszej szkoły, a uczynimy cię zbrojnym ptakiem na służbie Ojczyzny! Przyjdź do nas, a powitamy cię okrzykiem tak radosnym, że liście opadną z drzew!"

O, Boże, co latasz ponad gwiazdami! Czyż może być szczęście większe, niźli skrzydła? I oto te skrzydła najwspanialsze przypniemy do ramion każdemu, co zapragnie być polskim ptakiem. Przyjdź i powiedz głośno: — „Jestem gotowy! Mam serce takie mocne, że można nim gwoździe wbijać w ścianę. Mam oczy takie jak jastrząb. Polakiem jestem i nie boję się nawet czorta ogoniastego. Nauczcie mnie latać!"

Nauczę cię, świetnie cię nauczę, jak z płaskiej ziemi można wylecieć aż do gwiazd. A ja ci, chłopcze mój złoty, przedtem powiem, kim jest lotnik. Powiem ci, jaką wysoką ma szarżę, jaka dumna i cudowna czeka go praca. Będziesz pełnił służbę tak zaszczytną, tak górną, tak bohaterską, że cię ogarnia poczucie szczęścia. Chwała skrzydłom! Radujmy się, chłopcy najdrożsi, żeśmy wzlecieli ponad cmentarze i groby, ponad rozlewisko smętku i zgryzoty, ponad rozjęczaną troskę. Posłuchaj tedy, przyszły żołnierzu skrzydlaty, czym jest lotnik.

Patrzymy: szybuje on pośród obłoków. Czy to zabawa, czy sport, czy igraszka przeraźliwie odważnego człowieka? Nie! To olbrzymia praca i wzniosła praca. Ten śmiały człowiek podwyższa Ojczyznę. To jest jego praca — najszczytniejsza. Ojczyzną jest dzisiaj nie tylko las i woda, ziemia i morze, rojne domy kamienne i białe chałupiny; jest nią zarówno i błękitna ponad nami wysokość, ocean chmur, osiedla gwiazd, zorze wschodnie i zachodnie, czyste i niezmierzone powietrze. Polską jest i to, co jest ponad nami — nasz dach niebieski. A oni, skrzydlaci ludzie, są strażą graniczną, co warkotem śmigieł ogłasza, że polskie jest niebo ponad Polską, a że są żołnierzami, będą bronić tych wysokości do ostatniego tchu. My, w dole, na zapadłych nizinach, możemy spokojnie orać ziemię, siać w nią zboże, czy wiersze, kuć żelazo i słowo, możemy spać spokojnie po utrudzeniu, bo ci tam, na wysokościach, czuwają bezsenni, jak gdyby nie mieli powiek, i jak zajadłe jastrzębie rzucą się na każdego, co by nam chciał zasłonić słońce, albo pędzić trzodę naszych chmur.

Niech oracz uprawia spokojnie swoją ziemię, bo lotnik krąży ponad nim wysoko i wypatruje i strzeże, aby mu nikt upiornym cieniem nie przesłonił słońca. Odprawia on wartę wieczystą, widząc daleko.

Lotnicy rozumieją, że są najwyżej wysuniętą strażą Ojczyzny, żywym sztandarem jej potęgi i chwały. Nie ulękną się nigdy, nie zawahają. Nie na pokaz walczą z wichrem twarzą w twarz, lecz się po to śmiertelnie z nim zmagają, aby polską chorągiew zatknąć jak najwyżej, gdzieś na samym szczycie świata. Nasi lotnicy rozumieją to i dlatego są wspaniałymi lotnikami. Mogą być policzeni wśród najwspanialszych na ziemi. Wiedzą o jednym: najsroższy trud jest niczym wobec poczucia, że lotnik podnosi świat, że go „pragnie dźwignąć, uszczęśliwić", wydobyć z mroku i skisłych mgieł i że należy do wielkiej, nieśmiertelnej prometejskiej rodziny tych, co pragną, nawet za cenę śmierci, zbliżyć do siebie lądy, zbliżyć do siebie wszystkich ludzi, a świat cały nauczyć miłości. Dlatego lotnik leci przez oceany, z jednego krańca ziemi na drugi. Największe cierpienie nie odstraszyło nigdy jeszcze wielkich męczenników ludzkości, ani tych, co szli przez obłędne drogi, aby znaleźć dla niej nowe ziemie na mieszkanie, ani tych co chcieli rozprószyć mrok tajemnicy, nękającej wieczyście człowieka. Nie odstraszy ono nigdy i lotnika, co chce zdobyć dla niego tajemnicę przestworzy.

A co my Polacy „damy ci za to", odważny lotniku?

Lotnik spełni swój obowiązek, żołnierz karny i wspaniały, i jeżeli będzie trzeba, śmierci zaśmieje się w oczy, ale zwycięży niemylnie tylko wtedy, kiedy będzie wiedział, że cała jego ziemia patrzy za nim, że go błogosławi, że się nim raduje i że w niego wierzy. Brak wiary gorszy jest dla niego od najsroższej burzy. Skostniała zimna obojętność gorsza jest od śmierci. Miłości, miłości dla lotników! Wołajmy do nich sercami, wielkim zespolonym krzykiem serc. A lotnik pod chmurami usłyszy szept najcichszy...

O lotnicy!, O, ty chłopcze bystrooki, co będziesz kiedyś lotnikiem! Przyrzekamy wam, że nigdy nie będziecie sami w przestworzach, zagubieni wśród chmur. Nigdy nie będziecie sami wśród burzy, ani wtedy, kiedy was będzie wypatrywało na niebiosach cyklopie oko nieprzyjacielskiego reflektora. Człowiek siwy i mały żak, bogaty i biedaczyna najcichszy, ksiądz i robotnik, poeta i żołnierz, matka i dziecko, wszyscy, wszyscy, co w sobie polską mają duszę, będą z wami. Będzie was gonił radosny krzyk i radosne wołanie. Miłość powszechna, wielka gorąca miłość, będzie wam jak wiatr przychylny, będzie patrzyć za was, jeśli będziecie mieli zmęczone oczy, będzie nad wami czuwała, kiedy będziecie spali, śmiertelnie znużeni. Będziemy tu na zapadłych nizinach sycili w sobie ducha, aby zapłonął niezmiernym ogniem i drogę wam oświecił. Będziemy się modlili, aby odegnać od was burze i nawałnice. Zgodni, zjednoczeni, spleceni uściskami za waszą sprawę, polecimy za wami i zawsze i wszędzie.

Czy słyszysz mnie chłopcze, co jutro zgłosisz się do lotniczej szkoły? Czy słyszysz mnie ty, co marzysz o tym, aby zostać lotnikiem? My, z nizin i padołów, przyrzekamy ci miłość...

Och, jakże ja chętnie poleciał bym z Wami, lecz nie polecę, bo mam w sercu tyle zgryzot i trosk, a we łbie tyle ciężkich myśli, że mnie żaden samolot nie udźwignie. Cała moja nadzieja w młodych latawcach. Wychowałem już przecie całe pokolenie. Nie wszyscy chłopcy z tych, co czytali moje książki, z tego powodu skapieli, albo im się rozum pomieszał. Są tacy, co ocaleli i są tacy, co będą lotnikami. Może się zjawi kiedy u mnie podchorążak z lotniczej szkoły, pierwszym swoim lotem upojony i opowie mi o wszystkim, a ja to opiszę. Na wszelki wypadek uśmiecham się do każdego z nich.

Straszne hrabie są ci podchorążacy z lotniczej szkoły. Bez motoru do takiego nie przystępuj. Co roku przed świętami zjawiają się na ulicach Warszawy podchorążowie różnych broni. Kroczy więc piechota z wielką godnością: już jeden mędrzec zauważył, że kiedy listonosz ma wolną niedzielę, wtedy udaje się na długą przechadzkę. Podchorążowie artylerii stąpają tak ciężko, że ziemia jęczy i tynk opada ze zmurszałych warszawskich domów, jakby sama artyleria waliła przez ulice. Kawaleria pląsa po nich lekkim krokiem, wlokąc szabliska, jak kometa ogon, a płaszcz kawaleryjskiego podchorążego jest tak długi, jak tren koronacyjnej sukni.

Lecz oto zbliża się pan podchorąży - lotnik! — „Orły z drogi, sępy z drogi!" — Tylko panny mogą zostać... Pan podchorąży nie ma skrzydeł u ramion, ale tak się nosi, jak gdyby je miał złożone pod mundurem. Na wszystko patrzy z góry, bo do tego przywykł. Gada głośno, bo musi przecież przekrzyczeć silnik. Straszliwie jest elegancki, bo jest „błękitnym chłopcem". Oczy ma najczęściej niebieskie, bo wyprane w błękicie, a takie jastrzębie, że w największym tłumie i z największej odległości wypatrzy dziewicę, tak smukłą, jak maszt na lotnisku. A co najdziwniejsze, że się taki latający chłopiec cudownie uśmiecha. Skąd, szelma, wziął ten uśmiech? Na ziemi go nie znaleźć... Zerwał go, urwiśmieszek, na słonecznym drzewie, na wysokim niebie.

„Szkoła" jest to słowo poważne, surowe i milczące a szkoła lotnicza jest słowem radosnym. Sala wykładowa skrzydlatych chłopców jest bardzo wysoka, bo pułapem jej jest niebo, bardzo jest szeroka: jak cały świat. Lotniczek, gdyby tylko mógł, to by zwiał na najbliższą chmurę. Wesoło im tam i radośnie, bo szeroko i jasno. Tyle w niej powietrza i tyle słonecznego blasku, ile go jest na bożej ziemi. I wiele, wiele jest w niej miłości. Pan profesor — stary ptak z orłowej rodziny — kocha swoje pisklęta i z drżeniem serca patrzy, jak próbują one skrzydeł.

Ze słonecznej tej szkoły tłumy orłów latają już w przestworzach. O dajże to, Panie Boże — orle, co latasz ponad światem — aby z niej niepoliczone wylatywały roje, bo ich trzeba coraz to więcej i więcej.

Na sto tysięcy beczek benzyny i milion baniek oliwy! Zjawcie się tłumnie, całą gromadą, niepoliczoną gromadą. A kiedy wy zostaniecie lotnikami, nie radziłbym żadnemu czortowi włazić na polskie niebo, bo jeszcze prędzej stamtąd zleci, niż przyleciał. Cześć!

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

KRAJOWA WYSTAWA KONI W LUBLINIE.

W czasie od 1 lipca do 3 lipca b. r. odbędzie się w Lublinie Krajowa Wystawa Koni. Na wystawie będą zgrupowane z całej Polski konie różnych typów wojskowych, a więc konie typu wierzchowego pod wagę ciężką, średnią i lekką i konie artyleryjskie pociągowe. Wystawa zgromadzi elitę końską ze wszystkich połaci kraju, dając przejrzysty obraz hodowli koni w Polsce. Zaraz po wystawie w Lublinie odbędzie się kilkanaście dużych targów na konie wierzchowe i pociągowe. Organizacją Krajowej Wystawy Koni zajmuje się Lubelski Związek Hodowców Koni (Lublin, ul. 3-go Maja 20), który udziela organizacjom i osobom zainteresowanym wszelkich informacyj.

W oczekiwaniu.



Biedny piesek czeka cierpliwie w szatni na swego pana, siedzącego w tym czasie w kawiarni.

Odprawa strzelecka w Czortkowie.



W Czortkowie odbyła się odprawa oddziałowych referentów Wychowania Obywatelskiego Związku Strzeleckiego z powiatu czortkowskiego. Odprawa obejmowała część sprawozdawczą i informacyjną, w czasie której prezes powiatowy p. Jan **Inglot** i powiatowy referent Wychowania Obywatelskiego p. Antoni **Ostrowski** omówili realizację programu Wychowania Obywatelskiego, jak też sprawy gospodarcze, organizacyjne i radiofonizację świetlic i wsi. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia grupę uczestników odprawy oraz gości: starosta mgr Jan **Wasiewicz**(1), prezes Jan **Inglot**(2), komendant powiatowy P. W. i W. F. kpt. Wacław **Wiziński**(3), komendant powiatowy Z. S. Michał **Smoła**(4), kierowniczka Pracy Kobiet p. Stefania **Solecka**(5), członek Zarządu Pow. i wiceprezes Oddziału Z. S. dr Jakub **Granicki**(6) i p. Antoni **Ostrowski**(7).

Z życia Związku Strzeleckiego w Pomorzanach.



Kółko amatorskie Związku Strzeleckiego w Pomorzanach, powiat Brzeżany, pod reżyserią p. **Starosielca**, odegrała w dniu 3 maja wesołą komedię p. t. „Mundur swatem". Najwięcej oklasków zbierali: p. **Kowalski** w roli Wicka i p. **Nestorowicz** w roli dziadka. Dochód był przeznaczony na wykupno P. O. P. i na Dar Trzeciego Maja. Obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia amatorów-aktorów, biorących udział w tym przedstawieniu.

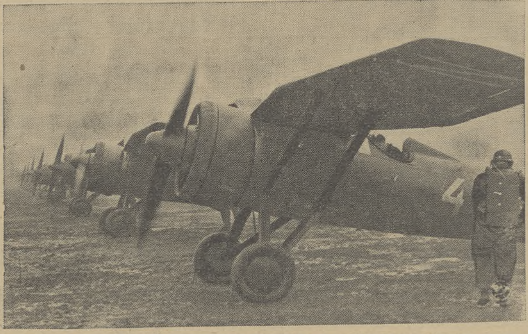
Śląskie linie autobusowe w pełnym ruchu.

Od chwili przyłączenia starej, piastowskiej Ziemi Zaolziańskiej do Macierzy, w zbliżającym się sezonie turystycznym piękna ta nasza kraina tworzyć będzie **niemałą atrakcję w kierunku jej zwiedzenia i należytego poznania.** Przepiękny krajobraz ziemi śląskiej pociągnie niewątpliwie w okresie wywczasów letnich spore rzesze turystów, które wędrownym szlakiem poprzez malownicze miejscowości, szczególnie na podgórskim i górskim terenie bogato przez przyrodę uposażone.

Ogromne ułatwienie w zwiedzaniu ziemi śląskiej tworzy gęsta sieć doskonałej pod każdym względem komunikacji autobusowej, prowadzonej przez **Tow. Śląskich Linii Autobusowych.** Sieć połączeń autobusowych obejmuje wiele miejscowości, do których dotrzeć można tym nowoczesnym środkiem lokomocji. Zwiedzić można autobusem i Śląsk przemysłowy z Katowicami, należący do najciekawszych regionów turystycznych w Polsce, Tarnowskie Góry jako kolebkę górnictwa kruszcowego, piękne lasy pszczyńskie, dostarczające miłego wypoczynku, — Jastrzębie — zdrój, znane, radioczynne jodo - bromowe i najlepsze w Polsce borowiny, dalej wspaniałą Wisłę, — naturalne wrota dla zwiedzających Zaolzie, Cieszyn i wiele innych miejscowości na Śląsku.

W wybitny sposób do poznania Ziemi Zaolziańskiej przyczynia się **działalność Biura Tutrystycznego Delegatury Związku Propagandy Turystyki Woj. Śląskiego w Cieszynie,** jak niemniej centrala tego Związku w Katowicach.

Związek ten organizuje okrężne wycieczki po Śląsku autokarami i obsługuje w tej mierze kilka wspaniałych tras oraz specjalne wycieczki autokarami do Wisły, Porąbki, Cieszyna i na Zaolzie. **W ruch komunikacyjny Śląska wprowadza nas nadzwyczaj artystycznie i praktycznie wydany Rozkład jazdy śląskich linii autobusowych na rok 1939.**



Eskadra polskich samolotów myśliwskich na chwilę przed odlotem.

Buszcze-Potoczany-Dryszczów-Poruczyn

informują WSCHÓD o swych sprawach.

Związek Strzelecki Oddział **Buszcze** powiatu brzeżańskiego odbył walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd:

Zdzisław **Drewnicki,** prezes; Ignacy **Kościów,** wiceprezes; Antoni **Żołnierski,** sekretarz; Kazimierz **Adamów,** skarbnik. Członkami Zarządu zostali wybrani: Ks. Filip **Zając,** Medard **Swoboda,** Władysław **Fortuna,** Piotr **Więcek.** Przyrzeczenie służbowe od nowego Zarządu odebrał st. komp. Tadeusz **Fiala.** Do zebranych członków Z. S. przemawiał komp. Kazimierz **Warchoł,** wskazując na **doniosłe znaczenie silnej organizacji Z. S. w obecnej dobie wypadków na terenie Europy.**

W **Potoczanach** odbyło się zebranie Pododdziału Związku Strzeleckiego, na którym obecni byli również przedstawiciele zarządu Z. S. z Buszcza. Na zebraniu Strzelcy potoczańscy uchwalili jednomyślnie zorganizować zbiórkę na F. O. N.

W **Dryszczowie** odbyło się zebranie **Pododdziału** Z. S. dla dokonania wyboru nowego zarządu. Wieczorem młodzież strzelecka odegrała przedstawienie, z którego **dochód przeznaczono na budowę plebanii polskiej.** Przedstawienie opracowała p. Władysława **Majdaniakówna.**

Wreszcie odbyło się zebranie Pododdziału Z. S. w **Poruczynie,** na którym p. Kazimierz **Warchoł przedstawił** zebranym sytuację polityczną i rolę Polski w Europie, apelując do zebranych w sprawie masowego udziału w **akcji dozbrojenia Armii.**

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.